

ISSN 1736-470X



# Nieregularnik Polanicki

Nr 4 (14) 2008

PISMO TOWARZYSTWA MIŁOSNIKÓW POLANICY

MAŁE OJBYZNY  
wzięciemja - to Twój Dom  
Snuj go, chroń od zła  
i wal, gdzie możesz.

**50 lat Szkoły Podstawowej nr 2**

# Kalendarium wydarzeń

## styczeń - lipiec 2008



**W tym numerze:**

**POLANICKIE SZKOŁY**

- 50-lecie Szkoły Podstawowej nr 2 str. 4

**POLANICZANIE**

- Skąd przybyliśmy ... epilog str. 7
- Naród bez tradycji  
traci swoją tożsamość str. 7

**DZIEJE KOŚCIOŁA**

- Dom jest tam, gdzie nas chcą -  
Katolicki Dom Sierot i Ratunku  
im. Św. Jadwigi str. 9

**ARCHITEKTURA POLANICY**

- Polanica Zdrój – czas, przestrzeń, architektura -  
album TMP str. 14

**Z ŻYCIA MIASTA**

- Pol-8 w Polanicy Zdroju cz.2 str. 15
- Wspomnienia... str. 21
- Dzień z życia instytucji str. 23
- Kulturalna Polanica str. 24
- Sympozjum  
historyków gospodarczych str. 28
- III Sympozjum  
Rehabilitacji Kardiologicznej str. 29
- Noc Świętojańska str. 29
- Piękna komunikacja str. 30

**Z ŻYCIA TMP**

- Drzewo genealogiczne mojej rodziny str. 31
- Walne Zebranie  
Sprawozdawczo-Wyborcze TMP str. 33
- Zadania zrealizowane przez TMP  
w latach 2003-2008 str. 34
- Złote Gody Przyjaciela str. 36
- I Piknik Miłośników str. 37

**POLANICKIE TALENTY**

- Młodzi artyści fotograficy str. 37

**LUDZIE Z PASJĄ**

- Jerzy „Diabeł” Zenka str. 38

**NAJBLIŻSI SĄSIEDZI**

- Szalejów Górny – historia inaczej str. 40

**Drodzy Czytelnicy**

W tym roku Szkoła Podstawowa Nr 2 obchodziła swoje 50-lecie, była to jedna z ważniejszych uroczystości w naszym mieście. Artykułem Anny Stępek – nauczycielki w tej szkole, przybliżamy Państwu obchody, które miały miejsce w maju br.



W tym numerze żegnamy się z dwoma cyklami artykułów, które towarzyszyły nam przez szereg miesięcy. Pierwszy to długi cykl: „Skąd przybyliśmy...”. Zdajemy sobie sprawę, że temat ten nie został do końca wyczerpany, a jedynie rozpoczęty. Mamy jednak nadzieję, że potomkowie pierwszych osadników po 1945 roku będą kontynuowali wspomnienia np. w wypracowaniach szkolnych. Artykułem Katarzyny Redmerskiej przedstawiającym historię wsi Szalejów Górny kończymy cykl: „Najbliżsi sąsiedzi”.

Z cyklu „Ludzie z pasją” tym razem przedstawiamy Jerzego Zenkę znanego, ale myślę, że nie do końca, polanickiego artystę plastyka.

*Jożyna Redmerska*  
redaktor naczelna



**WYDAWCA:** Towarzystwo Miłośników Polanicy

**ADRES REDAKCJI:** 57-320 Polanica Zdrój, ul. Wojska Polskiego 23, skr. poczt 45, tel. 074 / 868 17 03 (red. naczelna), e-mail: nieregularnik.tmp@wp.pl

**ZESPÓŁ REDAKCYJNY:** Ewa Golecka, Grażyna Redmerska (redaktor naczelna), Robert Serafin, Anna Stępek, Edward Wojciechowski

**RADA PROGRAMOWA:** Krystyna Jazienicka-Wytyczak (przewodnicząca), Klaudia Fraus, Adam Mazurek, Grażyna Redmerska

**DRUK:** Drukarnia KONTUR Włoszczowa

**INDEKS:** ISSN 1732-470X

**NAKLAD:** 250 egz.

Zespół Redakcyjny nie odpowiada za treść listów i ogłoszeń. Zastrzega sobie prawo opracowania redakcyjnego i edytorskiego artykułów, zgodnie z wymogami, potrzebami i poziomem czasopisma, zmiany tytułów oraz dokonywania ewentualnych skrótów w tekście. Materiałów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

**NASZA OKŁADKA:** Szkoła Podstawowa nr 2 fot. Krzysztof Kreiser

## PAMIĘTAMY O PRZESZŁOŚCI, MYŚLĄ WYBIEGAMY W PRZYSZŁOŚĆ 50-lecie Szkoły Podstawowej Nr 2

*Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość spotkały się w tym szczególnym czasie i wyjątkowym miejscu, 17 maja 2008 roku, przy ulicy Wojska Polskiego 23, w naszym pięknym mieście, w Polanicy-Zdroju. Społeczność Szkoły Podstawowej nr 2 obchodziła 50-tą rocznicę swojego istnienia. Długo będziemy pamiętać te chwile, każde wypowiedziane słowo, wszystkie życzliwe gesty, niezwykle emocje, niepowtarzalne spotkania.*

W ten piękny, słoneczny, ciepły dzień spotkaliśmy się na placu apelowym, by wyruszyć w towarzystwie pocztów sztandarowych zaprzyjaźnionych szkół, zaproszonych Gości, Rodziców i Przyjaciół, na czele z orkiestrą dętą, przez miasto w kierunku naszego Kościoła Parafialnego pod wezwaniem Wniebowzięcia NMP w Polanicy-Zdroju. Wywołaliśmy w naszym mieście duże poruszenie i zaciekawienie. Przez całą drogę towarzyszyły nam życzliwe uśmiechy i pozdrowienia ze strony mieszkańców i gości.

### W Świątyni miało miejsce wydarzenie niezwykle.

Liturgii Mszy Świętej przewodniczył Jego Ekscelencja ksiądz biskup Ignacy Dec, ordynariusz świdnicki, w asyście naszego proboszcza, księdza prałata Antoniego Kopacza i wielu zaproszonych księży. Wszyscy razem dziękowaliśmy Panu Bogu za minione 50 lat. Modliliśmy się za byłych, obecnych i przyszłych uczniów, nauczycieli, pracowników i przyjaciół naszej szkoły. Jego Ekscelencja Ksiądz biskup w pięknych, mądrych, poruszających słowach gratulował nam Jubileuszu Złotych Godów. Wspomniął także naszych patronów, Żołnierzy spod Monte Cassino, którzy oddali życie za to, abyśmy mogli uczyć się, pracować, żyć w wolnej i niepodległej Polsce. Dźwięki pieśni, zapach kadzidła, podniosłe chwile na zawsze pozostaną w pamięci nawet tych najmłodszych.



Na placu apelowym szkoły

Do oprawy Mszy Świętej zaproszono nie tylko wspaniale śpiewające dzieci, ale także nauczycieli naszej szkoły. Narracja, modlitwa wiernych, niesienie darów - rzadko mamy okazję w sposób tak szczególnie uczestniczyć w takim wydarzeniu, tym razem właśnie tak było.



fot. J. Klośiński

Od lewej: dyrektor szkoły Dariusz Kłonowski, ksiądz biskup Ignacy Dec, Mirosława Kotecka, ksiądz prałat Antoni Kopacz

Na zakończenie uroczystości dyrektor Dariusz Kłonowski - w pięknych słowach i wicedyrektor Bogumiła Rozwadowska - wiązką kwiatów, podziękowali księdzu biskupowi za obecność, modlitwę i błogosławieństwo, a księdzu proboszczowi za kilkunastoletnią duchową opiekę nad naszą Szkołą.

### Po Mszy Świętej powróciliśmy do naszej Alma Mater.

Tu, na placu apelowym, flaga wciągnięta na maszt i hymn państwowy poprzedziły część oficjalną, w czasie, której dyrektor serdecznie powitał dostojnych gości: Jego Ekscelencję księdza biskupa Ignacego Deca i pozostałych duchownych, przewodniczącą Rady Miejskiej Magdalene Ptaszek i radnych naszego miasta, burmistrza miasta Jerzego Terleckiego, dyrektorów zaprzyjaźnionych szkół, przedstawicieli instytucji i stowarzyszeń, poczty sztandarowe, wszystkich zaproszonych gości.

Oto jego słowa: „Wszyscy zgromadzeni dziś, jesteśmy częścią historii naszej szkoły i odwrotnie. Szkoła ta jest również częścią nas, skrawkiem naszego życia, elementem naszej teraźniejszości, bo jak pisał Tadeusz Kotarbiński „Przeszłość zachowana w pamięci staje się częścią teraźniejszości”. Wszystkich nas, Drodzy Państwo, niezależnie od wieku i roli, jaką pełniliśmy lub pełniemy łączy jedno – wspomnienia związane z tą właśnie szkołą. To właśnie w tej szkole jako dyrektorów, nauczycieli, pracowników czy uczniów spotkało nas to, co w pamięci pozostaje najdłużej: uśmiechy i łzy, trudy i poświęcenia, sukcesy i porażki – to wszystko, co towarzyszy człowiekowi nieustannie. (...) Drodzy Państwo, to właśnie ludzie, czyli my wszyscy tu obecni, stanowimy wartość największą tej szkoły i dajemy świadectwo temu, że metaforyczne „Mury naszej szkoły” żyją, nie tylko dlatego, że są w niej kolejne, nowe pokolenia, ale i dlatego, że wciąż w pamięci wielu ludzi żyje szkoła sprzed 50, 40, 30, lat. I za tę pamięć i obecność dziś serdecznie Państwu dziękuję”

Potem nastąpiła chwila wyjątkowa, odsłonięcie

umieszczonej przy wejściu do szkoły, tablicy pamiątkowej, ufundowanej przez Radę Rodziców. Dokonali tego jej byli przewodniczący: Barbara Kurowska-Orłowska, Edward Futoma oraz obecna przewodnicząca Jolanta Szelest. Na tablicy czytamy słowa, których autorem jest nasza koleżanka, nauczyciel języka polskiego i historii, Beata Muziewicz: „Pamiętamy o przeszłości, myślą wybiegamy w przyszłość, maksymalnie wykorzystujemy teraźniejszość”. I kolejna doniosła chwila - odsłonięcie pomnika, który kształtem przypomina rozpostarte skrzydła orła i w swoim wyrazie nawiązuje do tradycji karpaccich. Jest to również znak unoszących się wysoko naszych myśli, dążeń i aspiracji. Dokonują tego długoletnie, emerytowane nauczycielki naszej szkoły - Maria Bielecka i Krystyna Gowsz, a także autor projektu i wykonawca pomnika Henryk Szypuła, artysta malarz, nauczyciel plastyki w naszej szkole. Obie te pamiątki zostają poświęcone przez księdza biskupa.

Dyrektor przypomniał, że uroczystości nieprzypadkowo odbywają się 17 maja, w przededniu 64. rocznicy Bitwy pod Monte Cassino. Składając wiązanki kwiatów przed tablicą znamionową szkoły przypomnieliśmy wszystkim o heroicznym czynach naszych Patronów.

Następnie szeroko otworzyliśmy drzwi naszej placówki. W progu Gości „wita” Ściana Pamięci z wizerunkami naszych Patronów i wielkie logo szkoły, a także mniej oficjalny symbol - tęczą nawiązująca do kolorystyki naszej szkoły, zwanej potocznie „kolorową szkołą”.

### Przechodząc dalej, goście mogą zobaczyć przygotowane wystawy.

W pierwszej kolejności, oczywiście, przechowywane z wielkim szacunkiem i pietyzmem kroniki szkolne, te sprzed kilku, kilkunastu lat, także i tę najstarszą sprzed 50 lat. Dalej możemy podziwiać prace naszych dzieci wykonane w konkursach z okazji Jubileuszu. Są to piękne

plakaty, prace literackie, wywiady z ludźmi związanymi ze szkołą i albumy przypominające i upamiętniające minione 50 lat. Kilka kroków dalej, oglądając ekspozycję w szklanych gablotach, Goście mogą poznać ważne momenty w życiu szkoły jako placówki, jej osiągnięcia, tytuły, sukcesy, ale przede wszystkim to co najcenniejsze



Odsłonięcie pomnika fot. J. Kłosiński

- trofea naszych uczniów. Odnoszone sukcesy w konkursach interdyscyplinarnych, recytatorskich, matematycznych, przyrodniczych, plastycznych, muzycznych i sportowych, dokumentują dyplomy, puchary, statuetki, medale, podziękowania i gratulacje. To nasze sukcesy z lat ostatnich, ale przecież tradycja naszej szkoły sięga 50 lat. Nie mogło więc zabraknąć dyplomów sprzed kilkunastu i kilkadziesiątu lat. Wiele osób odnalazło tam swoje nazwiska i odszukało w pamięci te wyjątkowe chwile. I w końcu przechodzimy do miejsca wyjątkowego - Izby Pamięci, której przyświeca myśl gen. Władysława Andersa: „*Odrzucimy wszystko, co nas dzieli. Przyjmijmy wszystko, co nas łączy*”. Tam właśnie zgromadziliśmy pamiątki z 10-letniego okresu przynależności do Rodziny Karpacciej. Dokumenty potwierdzające nadanie imienia i wręczenia sztandaru, pamiątki, w tym najcenniejsza, urna z ziemią spod Monte Cassino, medale, którymi udekorowano nasz sztandar, oryginalne zdjęcia, gratulacje, podziękowania. Piękną pamiątką są tableau, na których rozpoznajemy naszych kolegów - sztandarowych i koleżanki - asystę, którzy wraz ze sztandarem przemierzali tysiące kilometrów, spotkali setki wspaniałych ludzi, odwiedzili dziesiątki miejsc, uświetnili wiele pięknych i podniosłych uroczystości.

Prezentacja наша nie byłaby tak piękna i bogata, gdyby nie wystawa prac naszej koleżanki, wieloletniego sekretarza szkoły, Miry Koteckiej. Od lat, wykorzystując naturalne materiały: kamienie, korzenie drzew, gałęz-



Wystawa kronik szkolnych  
„Stara i nowa szkoła” – malowidło ścienne

ki, pieńki, trawki wyczarowuje dla nas niespodzianki. W zabieganej codzienności nie widzimy tego, jakie wspaniale rzeczy tworzy dla nas przyroda, a pani Mira poprzez doklejenie kropki, czy dostawienie kreski sprawia, że nie możemy oderwać oczu od kociej mordki, czy lisiego pyszczka.

### Goście mogli wyrazić swoje uczucia i emocje wpisując się do Złotej Księgi.

Obok wielu życzeń, podziękowań, wspomnień czytamy słowa księdza biskupa: „Dziękuję serdecznie za zaproszenie na uroczystości 50-lecia Szkoły Podstawowej nr 2 w Polanicy Zdroju. Gratuluję wszystkich dokonań. Życzę obfitości Bożych Łask na dalszą działalność Złotej Jubilatki. Niech Szkoła cieszy się dobrymi Absolwentami, niech wychowuje wspaniałe młode pokolenia na chwałę Pana Boga oraz pożytku Kościoła i Ojczyzny”. Cieszą i wzruszają również słowa uczennicy pierwszej klasy w roku 1958 pani Grażyny Radmerskiej (Midury) „Cofnęłam się o 50 lat, wtedy miałam lat osiem i ... tyle przed sobą. Piękna uroczystość, mnóstwo pamiątek i Księga Pamiątkowa z lat 1958 – 196... odnalazłam w niej zdjęcie swoich nauczycieli, kolegów, tyle wzruszeń”.

W holu szkoły, na wielkim ekranie, multimedialna prezentacja zdjęć z ostatnich 50 lat. Wielu Gości zatrzymuje się na chwilę i zostaje na dłużej, ponieważ rozpoznaje na zdjęciach swoich nauczycieli, dyrektorów, koleżanki, kolegów i... siebie.

Na dalszą część uroczystości zaprosiliśmy wszystkich do Kina „Światowid”. Tę część uroczystości bardzo profesjonalnie poprowadzili uczniowie: Julia Iwańska (kl. Va) i Oskar Doroszuk (kl. VIa), a w rolę kronikarza wcieliła się Gabriela Nakwaśńska z klasy VIa. Były to chwile w których wszyscy obecni mogli, choć na chwilę zatrzymać się, zadumać, powspominać, a my mogliśmy podziękować tym, którzy stali się częścią historii naszej

szkoły. Każda z uhonorowanych przez nas osób, oprócz podziękowań i gratulacji, z rąk Wicedyrektor i Dyrektora, otrzymała piękną statuetkę w kształcie rozpostartych orlich skrzydeł wraz z certyfikatem. Otrzymali ją Ci, którzy tworzyli zręby nowo powstałej szkoły: Krystyna i Stanisław Hołowińscy, Tadeusz Winiarski, Jerzy Bartosz i Bolesław Jaśkiewicz i Ci, którzy byli wieloletnimi pracownikami naszej szkoły: Danuta Serafin, Maria Borsowska, Krystyna Bregin, Barbara Bykowska, Ewa Golecka, Wilhelmina Januszewska, Krystyna Lampart, Józefa Miłułka, Jadwiga Sasuła, Bogdan Podlecki, Anna Błoch, Irena Tabak, Jan Tabak. Podziękowaliśmy również tym, którzy „zbudowali” nam nową szkołę: Teresie Ganderze, Janowi Pisarczykowi, Aleksandrze Wolf-Klimowicz, Krystynie Kidziak i tym, którzy niemal całe swoje zawodowe życie związali z naszą placówką: Marii Bieleckiej, Krystynie Gowsz, Barbarze Biernackiej, Cecylii Ciochoń, Zofii Skowron, Mirosławie Koteckiej. Wręczyliśmy również statuetki osobom, które przez lata wspierały i nadal wspierają działalność naszej szkoły: Prezesowi Stowarzyszenia Byłych Żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie „Karpaczycy” Tadeuszowi Czerkawskiemu, księdzu prałatu Antoniemu Kopaczowi proboszczowi naszej parafii, Starszemu Wizytatorowi Wiktorowi Walczykowi, burmistrzowi Miasta Polanicy-Zdroju Jerzemu Terleckiemu i pułkownikowi Adamowi Mazgule. Dwa ostatnie „Orły” zostały wręczone przez przedstawicielki Rady Rodziców. Były uczennice, Jolanta Szelest i Kinga Wyszyńska przekazują je w ręce dyrektora Dariusza Kłonowskiego i wicedyrektor Bogumiły Rozwadowskiej, wypowiadając w sposób żartobliwy charakterystykę swoich byłych nauczycieli i obecnych laureatów nagrody.

Oprawę całej uroczystości uświetniły pieśni patriotyczne brawurowo wykonane przez nasz szkolny chór. Następnie wszyscy mieli okazję zobaczyć laureatów wielu konkursów międzyszkolnych, powiatowych, wojewódzkich, a także zdobywców nagród w konkursie ogłoszonym z okazji 50-lecia szkoły. Te dzieci to nasza chluba i radość, a także przyszłość naszej szkoły, miasta i ojczyzny. Całą uroczystość zakończyliśmy wesołym programem artystycznym. Znowu były wspomnienia, śmiech i wzruszenie.

Na koniec akcent niezwykły, skoro urodziny to musiał być tort i fajerwerki i jeszcze życzenia od dzieci:

**„Życzymy Ci szkole, abyś długo żyła.**

**Jeszcze dzieciom naszym i wnukom służyła.**

**Byś wciąż dla nas dobre, wielkie serce miała,  
abyś dnia każdego śmiechem rozbrzmiewała”**

Dzień ten na długo pozostanie w naszej pamięci, a życzenia zobowiązujemy się realizować przez następne 50 lat.

Anna Stepek  
nauczyciel SP2

## Skąd przybyliśmy...

### Epilog

*„Przybyli tu z różnych stron w poszukiwaniu swojego nowego miejsca na Ziemi. Pragnęli znaleźć spokojną przystań, zbudować swoją rzeczywistość. Zauroczyła ich Polanica. Pokochali to miasto, jego niezaprzeczalny urok. Pozostali... Podjęli mozolny trud tworzenia swojej „małej Ojczyzny”, często nie wiedząc co przyniesie los. Założyli rodziny, znaleźli pracę, żyli nadzieją na lepszą przyszłość. To bohaterowie lat pierwszych. To właśnie im Towarzystwo Miłośników Polanicy poświęca tą wystawę...”*

Jest to motto wystawy „Oni byli tu pierwsi – Polanica 1945 – 1950”, którą TMP zorganizowało we wrześniu 2000 roku. „Nieregularnik Polanicki” miał zaszczyt kontynuować wspomnienia osadników na łamach gazety.



fot. J. Golecki



fot. J. Golecki

Zdajemy sobie sprawę, że nie udało się nam wy-czerpać tematu, mamy jednak nadzieję, że ten trud podejmy - chociażby w szkolnych konkursach, potomkowie – wnukowie i prawnukowie pierwszych osadników z Polanicy, którzy organizowali tu swoje życie po 1945 roku.

O tym, że pamięć o Kresach zawsze będzie bliska tym wszystkim, którzy z tych ziem się wywodzą, jak również ich dzieciom świadczy fakt, że chętnie uczestniczą w wycieczkach do bliskich ich sercom miejsc.

G.R.

*Na fotografiach polanicy Kresowiaczy i ich dzieci, Ewa Golecka z córką Joanną, Maria Bielecka, Grażyna i Bronisław Rozwadowscy w sentymentalnej podróży:*

- Przy grobie Marii Konopnickiej na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie
- W Kamieńcu Podolskim – na tle twierdzy

## Naród bez tradycji traci swoją tożsamość



Leszek Majewski z matką

Członkostwo w UE stawia przed nami, mieszkańcami Ziemi Kłódzkiej, dodatkowe zadania prowadzące do tworzenia i ugruntowywania tożsamości regionalnej i rodzinnej. Wciąż odczuwamy jej niedosyt, a przecież szczyt się nią wielu mieszkańców innych regionów naszego kraju i świata.

Nasza tożsamość wiąże się ze specyfi-

cznym położeniem regionu i jego nadzwyczajnymi walorami przyrodniczymi, które jak magnes od wieków przyciągały tu różne narody. Był to więc obszar ekspansji i wielu sporów o przynależność państwową tej ziemi. Na przestrzeni dziejów zamieszkiwali i zagospodarowywali ją przybysze z różnych stron Europy, wnosząc swoją kulturę i obrzędowość, tworząc jej historię i wizerunek, co w efekcie dało swoisty konglomerat kulturowy. Ta wielonarodowość spowodowała, że nie wytworzono tu wyraźnych tradycji i obyczajów, tak charakterystycznych dla terenów zamieszkałych przez jedną grupę etniczną.

Od przeszło półwiecza gospodarzami tej ziemi jesteśmy my – Polacy, w znacznej już większości potomkowie przybyszów z różnych stron dawnej Rzeczypospolitej, emocjonalnie związanych już z tą ziemią. Widać więc, że nasza tożsamość wynika zarówno z przeszłości historycznej, jak



Leszek Majewski na początku drogi zawodowej

i z tego, co wnieśli tu nasi dziadowie i ojcowie, a także z tego, co my sami już potrafiliśmy ukształtować.

Jak mało który region w kraju mamy regionalne barwy, nadajemy certyfikaty nowo osiedlającym się, a szczególnie zasłużonym dla kultury i sztuki obywatelom. Dopracowaliśmy się wielu wspaniałych imprez, nawet o międzynarodowym zasięgu. W niektórych rodzinach pielęgnowane są nie tylko dawne, charakterystyczne dla regionów z których przybyli zwyczaje i obrzędy, ale i nowe utworzone już tutaj.

W mojej rodzinie od lat bardzo uroczyste obchodzony jest

### **DZIEŃ PRZYJAZDU NA ZIEMIĘ KŁODZKĄ,**

gdzie moi rodzice przeżyli najdłuższy czas swojego życia. Wcześniej z konieczności zmieniali miejsce zamieszkania. Dzięki rodzicom, którzy o to szczególnie i umiejętnie zabiegali, razem z bratem pamiętamy ten dzień - 8 listopada 1945 r. Dzień był mroźny, ale słoneczny kiedy wysiedliśmy z wagonu towarowego na stacji Wrześniów w Puszczykowie – Polanicy Zdroju. Pod wieczór, kiedy przewożono nas furmankami do Wolan, padał śnieg i wiał wiatr. Pamiętam, że na peronie przeładunkowym stacji stało dużo ciężkiej broni, która budziła nasze zainteresowanie, byliśmy przecież dziećmi wojny. W Wolanach zamieszkaliśmy u stolarza Niemca, pana Folkmera. Ojciec nie chciał podjąć pracy w swoim zawodzie leśniczego, więc został zatrudniony w Urzędzie Likwidacyjnym w Kłodzku. Było biednie, zdarzało się, że nie było na tyle pieniędzy, aby wykupić żywność na przyznane kartki. Jednak dzień 8 listopada, bez względu na wszystko, stał się dla nas kolejnym wielkim świętem,

świętem ściśle rodzinnym obchodzonym szczególnie uroczystie. Początkowo dla mnie i brata, byliśmy przecież dziećmi, było to święto jak święto: dużo dobregojadła, wspominki, wspólne śpiewanie pieśni patriotycznych. Rodzice posiadający dobry słuch i mocne głosy, mieli duży repertuar zarówno pieśni patriotycznych jak i ludowych, w tym i ukraińskich. Nauczyli się ich mieszkając na Wołyniu. Z czasem, kiedy dorastaliśmy, święto to nabierało coraz większego znaczenia. A szczególnego znaczenia nabrało, kiedy założyliśmy swoje rodziny. Początkowo nasze żony były trochę obrażone, że

je nie zapraszano, ale z czasem zrozumiały, że jest to święto bardzo osobiste i przestały protestować. Obaj z bratem mieszkaliśmy w Polanicy i bardzo często razem na piechotę szliśmy do rodziców świętować. Zazwyczaj przynosiliśmy ze sobą jakieś produkty, chociaż rodzicom ich już nie brakowało. A kiedy zasiedliśmy do uroczyste nakrytego stołu ojciec rozpoczynał ucztę krótkim przemówieniem. Rozmowa przy stole rozpoczynała się wspomnieniami rodziców, a było ich wiele, bo mieli bogate w wydarzenia życie. Następne były wspomnienia już bliższe czasowo i coraz bliższe i tak dochodziliśmy do czasów aktualnych. To były wspomnienia najtrudniejsze, ponieważ musieliśmy się przyznać do popełnionych błędów i wysłuchać reprimendy, o nie było to łatwe. Ten z nas, który otrzymał najwięcej tzw. cięgów częściej „polewał”. Było to takie „rodzinne pranie”, więc jak mogły tego słuchać żony czy dzieci? Ale mimo niekiedy, na szczęście krótkiej, mocnej dyskusji i srogiej oceny ze strony rodziców, nic nie mogło zepsuć wspaniałej rodzinnej atmosfery wzbogacanej pieśniami, podsycanymi brzmieniem akordeonu, który otrzymałem od rodziców (mam go do dzisiaj).

Zastanawiające jest czy takie lub podobne spotkania będą kontynuowane przez nasze dzieci? Tego jeszcze nie wiemy. One na szczęście nie mają „takiego dnia”. Może jednak z czasem dojdą do wniosku, że warto wybrać w kalendarzu taki „Dzień”, chociaż ich życie było i jest zupełnie inne niż było nasze. Taki „Dzień” jest potrzebny by „iść przez życie tak, aby ślady Twoich stóp przetrwały Ciebie”, jak powiedział ks. b. Jan Chrapek.

*Leszek Majewski*



**Dom jest tam, gdzie nas chcą**

## **Katolicki Dom Sierot i Ratunku im. św. Jadwigi w Polanicy Zdroju w latach 1861 – 1870**

*„Gdybym to ja miała w rękach władzę - powiedziała pewna dziesięciolatka, z tych tak zwanych trudnych dzieci - to bym zarządziła, żeby dzieci były na kartki. I byłoby bardzo, bardzo trudno taką kartkę dostać. Dlaczego byłabyś taka okrutna? I dlaczego miałyby być tak trudno o tę kartkę? - Bo ludzie to mają sobie dzieci ot tak... jak każde stworzenie, a ludzkie dziecko jest inne niż szczenię albo kocię. Nie można go tylko urodzić sobie. Więc ja bym kartki dawała po rocznej próbie i po egzaminie... - Gdzie kazałabyś zdawać ludziom ten egzamin? - Jeszcze nie wiem... może w Miejskiej Radzie... może u sędziego..., może u pani psycholog... a może u proboszcza? Każdy musiałby dać podpis... i byłaby wielka kolejka i ludzie musieliby prosić i dopiero by zrozumieli, że dziecko to nie szczenię albo kocię. Acha, i musieliby mieć dom, zanim by mieli dziecko. - Dajże pokój, ilu ludzi nie jest w stanie zbudować domu, a ich dzieci są bardzo szczęśliwe! - Tak, ale ja nie myślę o takim domu... wybudowanym, to może być byle gdzie... Twarz małej wyrażała wysilek, wyrażenia nie nadążały za wymarzoną obrazem. - Dom to tam, gdzie wszystkim jest ze sobą dobrze... dom to jest... dom”*



Jesteśmy tu blisko nieporadnych wypowiedzi gniewnej dziesięciolatki, która by chciała wydawać „kartki na dzieci”. Trudno jest żyć człowiekowi i rozwijać się bez domu – małego świata, gdzie zawsze dla niego jest miejsce. Hrabstwo Kłodzkie miało to szczęście, że znaleźli się ludzie światli: duchowni i świeccy, którzy dla dzieci osieroconych i trudnych stworzyli nie zajazd, nie hotel, nie gospodę, ale miejsce, gdzie dzieci „były u siebie”, miały swoje funkcje i swoje znaczenie, były w zespole, znalazły otoczenie, ludzką życzliwość i dzięki temu umiały się znaleźć w wielkim

świecie, miały poczucie swojej własnej wartości, zaafirmowanej indywidualności, znalazły warunki i poparcie dla swoich dążeń.

### **Krótką historią powstania Domu i dalszego rozwoju od początku 1861 do końca 1870 roku**

Prawdą jest, że w owym czasie w Hrabstwie Kłodzkim znajdowała się duża ilość dzieci z różnych sfer, które były sierotami, bez ojca lub matki, których rodzice zmarli, a ich wychowaniem zajmowała się najbliższa rodzina lub obce rodziny i wychowanie ich odbywało się na nieodpowiednim poziomie. Lekarz powiatowy i radca sanitarny doktor Welzel, który w dziedzinie wychowania młodego pokolenia miał duże doświadczenia twierdził, że ta młodzież po trafieniu do państwowego zakładu rzadko kiedy się poprawia, niekiedy pogłębia swoją demoralizację. Nie opuszcza zakładu poprawczego i staje się jeszcze trudniejszą młodzieżą. W celu przeciwdziałania temu zjawisku i ratowania zdegenerowanej młodzieży w Hrabstwie Kłodzkim zebrał się Komitet. Utworzyli go:

- 1) emerytowany taksator powiatowy z Soryza (Soritsch) Büttner,
- 2) proboszcz ks. Exner ze Szczytnej,
- 3) regens Konwiktu i profesor Langer z Kłodzka,
- 4) proboszcz i powiatowy inspektor szkolny ks. Nitsche z Renkowa (Regensdorf),
- 5) lekarz powiatowy, radca sanitarny Dr Welzel z Kłodzka,
- 6) sekretarz powiatowy Pickel z Kłodzka,
- 7) taksator powiatowy Rathmann z Polanicy,
- 8) proboszcz ks. Scherzberg z Szalejowa Górnego,
- 9) lekarz powiatowy, radca sanitarny dr Welzel z Kłodzka.

Głównym powodem spotkania było utworzenie Domu Wychowawczego i Ratunkowego dla dzieci z tej warstwy społecznej. Dlatego też, w 1861 r., został utworzony taki Dom w Hrabstwie Kłodzkim, liczącym wówczas 150.000 osób, z wiarą w powodzenie i owoce jego działalności na polu wychowawczym.

Nie można było powierzyć sierot w lepsze ręce niż siostr zakonnych ze Zgromadzenia św. Jadwigi, które założył we Wrocławiu ks. Robert Spiske. Zgromadzenie to zatwierdził Papież Pius IX 7 listopada 1838 r. W Zgromadzeniu siostry z wykształceniem nauczycielskim, do takiej pracy były odpowiednio przygotowywane. Komitet otrzymał zezwolenie od Siostry Przełożonej na przybycie Sióstr do Szczytnej. Były to początki istnienia Zgromadzenia, więc Siostry nie były zamożne i nie posiadały funduszy na założenie tego typu domu i to sprawiało wielką trudność. Emerytowany pułkownik Karl Pohl wraz ze swoją siostrą oraz major von Hochberg wydzierżawili bezpłatnie na pięć lat dom w Szczytnej. Dom był w opłakanym stanie i wymagał natychmiastowego remontu. Dzięki ofiarodawcom na początku bardzo skromnie go wyposażono.

1 lutego 1861 r.

**Dom Sierot i Ratunku zostaje otwarty**

Zamieszkały w nim dwie siostry wraz z 23 dziećmi. Dom był otwarty również dla miejscowej młodzieży. Przychodzili tam z okolicznych miejscowości: Szczytnej, Podgórze (Harten), Chocieszowa (Utschendorf) i Polanicy. Siostry uczyły tę młodzież podstawowych zajęć i prac ręcznych, takich jak szycia, gotowania, robienia na drutach. Ponieważ miały One zbyt dużo pracy więc poprosiły Zgromadzenie o jeszcze jedną siostrę – nauczycielkę.



fot. K. Woroniecki

*Aktualny stan pierwszego budynku w którym mieścił się dom sierot. „Dom grobowiec”, bo tak go nazywano, mieścił się w Szczytnie.*

Ks. proboszcz Exner ze Szczytnej zatroszczył się o odpowiednich duszpasterzy dla młodzieży. Musieli to być sumienni i odpowiedni księża, skoro podjęli się kierownictwa duchowego tych dzieci. 19 czerwca 1861 r. królewsko-pruski emeryt Bogusław von Thiesenhausen oraz członkowie Komitetu: Langer i Welzel otrzymali wszelkie pełnomocnictwa, aby dom mieszkalny w Szczytnie sprzedać, dla własnego użytku. Wybrano taką formę, ponieważ gdyby został przekazany w formie darowizny nastęczałoby to wiele trudności. Tak też się stało, w 1862 r. sprzedano go Powiatowemu Sędziemu Zanzola z Kłodzka. Zdeponowano sumę w kwocie 1.800 talarów i wykorzystano na przebudowę Zamku w Polanicy. Stary dom w Szczytnie zdolny był pomieścić od 40 do 50 dzieci. Ponieważ wciąż wzrastała ich liczba i stare pomieszczenia były za małe, stąd nasuwała się konieczność powiększenia starego lokalu lub starania się o nowy.

Z wielką radością przyjęto wiadomość, że można nabyć jezuitski zamek w Polanicy z piękną kaplicą domową i ogrodem. Baron von Hezceda ofiarował sumę 5.800 talarów, za którą nabyto tę piękną budowlę. Zamek w księdze hipotecznej wpisano na nazwisko Rathmann z Polanicy, ponieważ Zakład nie posiadał pozwolenia rządowego na prowadzenie działalności.

Zamek w Polanicy zbudował w roku 1707 kłodzki Jezuita Ojciec Rothar Johann Hannke. Zamek funkcjonował do 1776 roku, mimo, że kasacja Zakonu Jezuitów w państwach pruskich nastąpiła w 1773 r. za papieża Klemensa XIV. Jezuita musieli zaprzestać swojej działalności i zrezygnować z odprawiania nabożeństw w kaplicy zamkowej. Rozpoczęły się prace w nowo nabytym obiekcie. Pierwsze prace dotyczyły kaplicy zamkowej. Za sumę 271 talarów przebudowano ją i dostosowano do nowych potrzeb.

**7 maja 1862 roku przeprowadzono się ze Szczytnej do Polanicy.**

28 lipca tegoż roku na polecenie Wielce Czcignego Dziekana i Wikariusza Biskupiego Hrabstwa Kłodzkiego, Powiatowego Inspektora Szkolnego, emeryta ks. Herziga z Kłodzka. Uroczystość poświęcenia Zakładu zgromadziła nie tylko członków Zarządu i życzliwych temu dziełu, ale i mieszkańców Polanicy. Obecnych było 16 kapłanów. Swoją obecnością zaszczylił tę uroczystość ks. Robert Spiske z kościoła Maryi Panny we Wrocławiu, założyciel Sióstr św. Jadwigi. Procesjonalnie wkroczone w progi pięknie odnowionej i udekorowanej kaplicy i dokonano obrzędu ponownego jej poświęcenia. Ks. Robert Spiske wygłosił przemówienie, wzruszające zgromadzonych do łez. Kaplica nie pomieściła zebranych. Bardzo wzruszającym było wydarzenie, kiedy Siostry wprowadzały do kaplicy 95-letniego starca, przypominającego sobie, jak w latach świetności Ojców Jezuitów słuchał tutaj Mszy św. Po tym odprawiono uroczystą Sumę z asystą. Uczestniczący podczas Mszy św. zanosili do Boga nie tylko życzenia i prośby o błogosławieństwo Boże dla nowego Zakładu, ale i dziękczynienie za wysłuchane prośby. Do dnia dzisiejszego tj. 13 października 1871 r. - jak zaznaczono w Statucie - liczba pracujących w Zakładzie Sióstr wzrosła do 10, a ilość przyjętych dzieci do 107. Te liczby świadczą jak bardzo był potrzebny ten Zakład na Ziemi Kłodzkiej.

Za zezwoleniem starostów miast: Kłodzka, Bystrzycy i Nowej Rudy każdego roku w tych trzech okręgach dwie siostry zbierały ofiary. W 1865 roku Jego Ekscelencja prezydent Śląska baron von Schleinitz zezwolił na jednorazową zbiórkę pieniężną w rodzinach katolickich w siedmiu okręgach Śląska: Nyskim, Grodkowskim, Munsterberg, Ząbkowickim, Niemczańskim, Strzelińskim i Wałbrzyskim. Tę kolektę przerwano w czasie wojennym w roku 1866, a dokończono w 1867. Przyniosła ona dochód dla Zakładu na sumę 732 talarów i 9 fenigów.

**W 1866 Katolickie Domy dla Sierot w Kłodzku zostały zniszczone z powodu walk o twierdzą kłodzką**

dlatego Zakład w Polanicy przyjął z tych domów 26 dzieci i trzech wychowawców. Mogli oni powrócić do nowo uzyskanych Zakładów w Kłodzku dopiero w 1869 roku. W latach 1867-1870 w polanickim Domu Sierot i Ratunku

zostały przeprowadzone najważniejsze remonty i rozbudowa za pozyskane pieniądze ze sprzedaży domu „Thisenhaus” i zebrane od dobroczyńców.

Od mniej więcej 2 lat mieszkał w Zakładzie były wojskowy kapelan ks. Brieznitz. Miał zlecone nauczanie religii i odprawianie Mszy św. dopóki Zakład nie będzie miał własnego kapelana. Oprocentowanie z lokat nie wystarczało na utrzymanie księdza, Niech Pan Bóg w przyszłości darzy Sierociniec błogosławieństwem i pobudza serca darczyńców, aby w przyszłości ten Zakład miał zawsze środki na utrzymanie biednych sierot i moralnie zaniedbanych dzieci. W omawianym czasie zmienili się członkowie Komitetu. Obecny Komitet składał się z osób podpisanych na końcu Statutu. Byli nimi: Franz Nitschke, ksiądz proboszcz, powiatowy inspektor szkolny, książecko-biskupi notariusz, synodalny egzaminator z Krosnowic oraz Anton Exner – ksiądz proboszcz ze Szczytnej. Z byłego Komitetu zmarli: emerytowany taksator powiatowy z Soryza (Soritsch) Büttner, sekretarz powiatowy Pickel z Kłodzka oraz proboszcz ks. Scherzberg z Szalejowa Górnego. Do Ząbkowic wyprowadzili się: regens Konwiktu i prof. Langer z Kłodzka i lekarz powiatowy, radca sanitarny dr Welzel z Kłodzka. Dzięki nieprzerwanym staraniom obydwu Panów, a zwłaszcza Langera mógł powstać polanicki Sierociniec. Niech Bóg wynagrodzi im to, co zrobili dla chwały Bożej i człowieczeństwa dzieci. Żeby ten Zakład po wszystkie czasy mógł istnieć i funkcjonować, poproszono Królewski Urząd Pruski we Wrocławiu o nadanie osobowości prawnej i moralnej.

#### **Cel Zakładu**

Sierociniec i Schronisko istniały od 1862 r. Miał za zadanie przyjmować osierocone, albo też w ogóle opuszczone, czy moralnie zaniedbane dzieci katolickie, obojga płci z gmin wiejskich Hrabstwa Kłodzkiego wieku powyżej 6 lat i wychowywać je w duchu bogobojności pracowitości, aby im zapewnić uczciwe i możliwe warunki życiowe w charakterze służby, względnie rzemieślników. Dzieci mogły opuścić Zakład, jeśli zdobyły wykształcenie zawodowe po 14 roku życia. Te, które nie respektowały praw, względnie im się sprzeciwiały, były niegrzeczne i niepoprawne lub z moralnymi problemami, aby nie gorszyć innych mogły być usunięte z Zakładu

#### **Majątek Zakładu**

Majątek hipoteczny Zakładu w tym czasie stanowiły: Zakład z ogrodem (nr hip. 86) i gruntem (nr hip. 63). Obydwa dnia 4 stycznia 1861 r. za sumę 5.800 nabyto od byłego właściciela barona von Hezcede i подарowano byłemu Komitetowi Domu Sierot i Ratunku, według sądowych rozpraw w Kłodzku, odbytych 12 i 15 listopada 1862 r. Na wspomniany wyżej grunt (nr 115) w Kłodzku, dany w formie darowizny Panowie: Dr Welzel i Regens Langer mieli pełnomocnictwo i zezwolenie byłego właściciela emeryta,

królewskiego majora von Thissenhau Gdyby подарowany Zakładowi grunt ponownie sprzedano, to należny zysk należało przeznaczyć w części na przebudowę Zamku, a częściowo na pokrycie długów. Obie możliwości 11 XI 1865 zostały oszacowane i ustalono:

#### **wartość Zamku - 15.000 talarów,**

szopy na 80 talarów, gruntu na 476 talarów. Były Zamek św. Jadwigi w Polanicy został ubezpieczony w Kłodzkiej Straży Pożarnej za sumę 400 talarów. Meble ubezpieczono w Straży Pożarnej Aachen-München za sumę 2.800 talarów. Wartość ofiarowanego inwentarza wyniosła 3.000 talarów. Zapis małżeństwa Józefa i Teresy Nentwig wynosił 200 talarów. Zapis Browaru Mischke z Bystrzycy wynosił 100 talarów. Pani Wilhelmina Denis z Łądka - 300 talarów, dane na 3,5% wg. teraźniejszego kursu. Z gruntu i inwentarza jeszcze jest w posiadani summa 325 talarów.

Zysk Zakładu:

a/ na jedzenie, pielęgnowanie i wychowanie dzieci z poszczególnych gmin i osób prywatnych wynosi 1900 talarów

b/ zysk z dozwolonych kolekt oraz dotacje na utrzymanie księdza w Zakładzie: Austriackie długi państwowe z 1 października 1868 r. (nr 32023) - ponad 1.000 florenów i 1.000 guldenów austriackich, zdeponowane na 3% - podarunek majora von Thissenhau. Wpłata 200 talarów w papierach wartościowych na 1% czterech sióstr: Luizy, wdowy po aptekarzu Weesse, z domu Kristen z Szalejowa; Filipiny, wdowy po garncarzu Heller, z domu Krister z Kłodzka; Berty, żony bednarza Braunem z Kłodzka; niezamężnej, zmarłej Niny, z d. Kristen z Kłodzka. Dar regensa, notariusza Langer z Ząbkowic w kwocie 200 talarów. Kapitał dotacji na utrzymanie kapelana w Zakładzie wynosił 1.000 florenów austriackich i 400 talarów w pieniądzu pruskich. Wyżej wymienione grunty i kapitał miały być Zakładowi przekazane wówczas, kiedy otrzyma osobowość prawną.

#### **Kuratorium i Zarząd**

Kuratorium, składające się z członków stałych i zmiennych było uprawnione do zarządzania dobrami i środkami do realizacji celu tegoż Zakładu. Ten urząd Kuratorium wykonywać miało bezpłatnie. Kuratorium składało się z stałych członków mianowanych przez władze kościelne i zmiennych. Stałymi byli: każdorazowy ksiądz proboszcz z Szalejowa, który zostawał Prezesem Kuratorium i za każdym razem proboszcz Starego Wielisławia i Szczytnej, mieszkający najbliżej Zakładu. Zmiennych członków, proponowali i wybierali stali członkowie, musieli być też zatwierdzani przez władze kościelne. Nazwiska tych członków były przedstawione w Urzędzie Starosty w Kłodzku.

Prezes Kuratorium i każdy inny członek otrzymywał nominację z podpisem i pieczęcią lakową Władz Kościelnych, która służyła jako legitymacja, a w razie śmierci

lub rezygnacji władze kościelne wycofywały tę nominację.

Jeśli jeden z członków wymienionych w § 6, pkt. 1 wycofał się lub nie zgadzał się, to na Kuratorium spoczywał obowiązek wybrania innego księdza i nałożenia obowiązków na niego.

Jeśli Prezes Kuratorium nie mógł brać udziału to zastępował go jeden ze stałych członków. Przy dłuższej nieobecności Urząd Kościelny decydował kto go zastąpi, tak samo działało w wypadku śmierci Prezesa.

### **Prawa i obowiązki Kuratorium**

Kuratorium miało prawo i obowiązek występować we wszystkich sprawach odnośnie dóbr Zakładu. Miało obowiązek pomnażać je, zadbać o odpowiednią administrację tymi dobrami, utrzymywać równowagę między przychodami i rozchodami, miało dbać o budżet ustalony przez władzę kościelną.

Kuratorium mogło, jeśli jest to konieczne, występować w procesach sądowych, mogło składać przysięgi i podejmować decyzje w wątpliwościach prawnych. Mogło też zarządzać kapitałem Zakładu, przyjmować darowizny i prawnie je potwierdzać. Na wygaśnięcie umów wszelkiego rodzaju Kuratorium musiało mieć zezwolenie odpowiednich władz kościelnych wg § 12. Jeśli chodziło o interes Zakładu, Kuratorium nie było skrepowane, lecz działało swobodnie w dobrej wierze.

Jeśli chodzi o kapitał, Kuratorium dobrowolnie i prawomocnie mogło: zakładać hipotekę, wyrównywać ją przez zwrot długów hipotecznych, zezwalać na ich gaszenie, kwitować darowizny lub inne dobrowolne datki, sprzedawać względnie zyskiwać grunty oraz robić zapisy hipoteczne tych gruntów dla tegoż Zakładu. Przy przejściu darowizn gruntowych lub ich kupnie Kuratorium musiało posiadać zezwolenia państwowych Urzędów. We wszystkich interesach miało prawo jednomyślnie udzielać członkom pełnomocnictwa, tak często, jak wymagała tego potrzeba. W stosunku do kościelnych Władz Nadzorczych, jeśli istniały rozbieżności Kuratorium, wyjaśniało i uzasadniało swoje stanowisko.



*Budynek Ośrodka Wychowawczego prowadzony przez zgromadzenie ss św. Józefa  
fot. P. Holub*

Kuratorium każdego roku obowiązkowo przedstawiało Władzom Kościelnym rozliczenie przyjmowanych i wydawanych sum w kasie Zakładu.

Niektóre nakazy Kościelnych Władz, dotyczące administracji majątkowej i rachunków Kuratorium lub jego przedstawiciel miało obowiązek przestrzegać i w miarę możliwości załatwiać.

### **Postanowienia i Uprawnienia**

Zebrań Kuratorium zwoływane były na zaproszenie Prezesa i odbywały się na początku każdego miesiąca, w wyznaczonych przez niego dniach. Podczas nich rozważano i rozwiązywano problemy, leżące w jego kompetencji. Kuratorium podejmowało decyzje w obecności 4 członków, jeśli zaistniały rozbieżności w postanowieniach, decyzję podejmował Prezes. On też decydował o wykonaniu decyzji, mogli w tym uczestniczyć pozostali członkowie.

Kuratorium miarodajnie sporządzało swoje postanowienia odnośnie § 8 i § 9 przez podpis Prezesa z pieczęcią lakową: z wizerunkiem św. Jadwigi i łacińskim napisem „Sigillum S. Hedwigis. Altheyde” Kuratorium mogło kolegialnie wykonać swoje decyzje z tym samym skutkiem. Te podjęte decyzje nie miały prawa wobec państwa tak długo, dopóki Władze Kościelne ich nie zatwierdziły. Wszelkie postanowienia lub zewnętrzne prawa i zobowiązania Zakładu, Kuratorium mogło zmieniać lub zatwierdzać.

Zgodnie z paragrafem 7 członkowie Kuratorium otrzymywali nominacje. Ta legitymacja dawała im uprawnienie do występowania we wszystkich sprawach, przede wszystkim do prowadzenia negocjacji podanych w Statucie, także w tych sprawach, w których upoważnienie nie było wymagane.

W przypadkach, gdzie wymagane było specjalne pełnomocnictwo Kuratorium zobowiązane było do jednomyślnego działania jako jedno ciało, ale też mógł działać jeden jego przedstawiciel na podstawie §13, legitymujący się upoważnieniem.

### **Skuteczność Zakładu Ogólne wskazania**

O ilości przyjęcia dzieci do Zakładu decydował Zarząd, tyle razy ile razy zaszła taka potrzeba, przy uwzględnieniu środków finansowych, sił pracowniczych, pielęgniarek i wychowawczyń.

Wszyscy mieszkańcy Zakładu lub tam przebywający, także odwiedzający rodzice i członkowie rodzin, znajomi musieli się dostosować do przestrzegania Regulaminu Zakładu.

### **Specjalne ustalenia**

Do osiągnięcia celu przedstawionego w § 1 w Zakładzie w 1862 roku z poprzedniego Komitetu pracowały dwie lub trzy Siostry ze Zgromadzenia Sióstr św. Jadwigi. W tym czasie liczba Sióstr powiększyła się do 10. One pielęgnowały, uczyły i wychowywały przyjęte dzieci, których liczba zwiększyła się do 104. Ponieważ te Siostry, w ciągu

minionych 9 lat wykazały, że obowiązki swoje spełniały sumiennie, miały one pozostać, zakładając że podporządkują się zewnętrznym zarządzeniom Kuratorium. Ich nauczanie i wewnętrzne życie zostało dostosowane do Reguły tegoż zakonu.

Siostry, pod nadzorem swojej Przełożonej, prowadziły ekonomię tegoż Zakładu, mogły same zarządzać otrzymanymi od dobrodziejów darami, takimi jak: żywność, ubrania i inne potrzebne rzeczy. Siostry, względnie ich Przełożona załatwiała przyjęcia i zwolnienia pracowników. Miały obowiązek względem Kuratorium lub jego Prezesa, w takim czasie, jaki uważają za konieczny podać wykaz dochodów i rozchodów i ograniczyć wydatki.

#### Władze Nadzorcze

Dom Ratunku i Sierociniec w Polanicy istniał tak długo, jak Hrabstwo Kłodzkie przynależało do Archidiecezji Praskiej, pod nadzorem aktualnego Dziekana Książecko-Arcybiskupiego Wikariusza Hrabstwa Kłodzkiego. Wewnątrz kraju, prawnie podlegało biskupowi lub jego zastępcy, którzy sprawowali nadzór kościelny nad Zakładem.

Władze Kościelne, tak często jak zachodziła potrzeba, mogły sprawdzać sposób postępowania i zarządzania Zakładem przez Kuratorium, które zobowiązane było przyjmować do wiadomości powstające zarządzenia Władz Kościelnych i sprawdzać czy są zgodne ze Statutem.

Poza tym Władze Kościelne uprawnione były do wglądu we wszystkie prawa, które w Statucie przelano na Kuratorium, przede wszystkim miały prawo rewizji, względnie sprawdzania rocznych rozliczeń rachunków Zakładu. Państwo też sprawowało nadzór nad Zakładem.

#### Rozwiązanie Zakładu

Gdyby Zakład musiał być rozwiązany z ważnych powodów, Kuratorium zobowiązane było w porozumieniu z Kościelnym Urzędem Nadzoru cały majątek ruchomy i nieruchomy oddać do Szpitala w Kłodzku (Glatz-Scheibe), ponieważ był on подарowany gminom wiejskim Hrabstwa Kłodzkiego. Gdyby Szpital nie istniał, winien być dany katolickim kościołom w Hrabstwie Kłodzkim według warunków każdej gminy i z uwzględnieniem udziałów

procentowych uznanych bezstronnie przez Władze Kościelne. One decydowały jak wydawać udziały biednym albo osieroconym lub zdemoralizowanym dzieciom parafii oraz miały obowiązek dążyć do tego, by jak najkrótszym czasie z uzyskanych funduszy ponownie otworzyć Dom Ratunkowy i Sierociniec w Hrabstwie Kłodzkim.

#### Zmiany i Uzupełnienia w Statucie.

Zmiany i Uzupełnienia Statutu mogły być wprowadzane wtedy, gdy zachodziło przekonanie, że są konieczne, wtedy:

- a) jeśli co najmniej 1/3 członków Kuratorium je uchwaliło i zredagowało
- b) jeśliby zamierzano zmienić cel Zakładu i działanie na zewnątrz, przy zezwoleniu Władz Kościelnych i Władz Państwowych
- c) jeśli zaszły zmiany w Statucie bez zezwolenia Władz Kościelnych wówczas wymagana była zgoda Prezydenta Prowincji Śląska.

*Polanica, w miesiącu wrześniu 1871 r.*

Obecny Komitet Domu Ratunkowego i Sierocińca:  
Franz Nitschke, ksiądz proboszcz, powiatowy inspektor szkolny, książecko – biskupi notariusz, synodalny egzaminator, Krosnowice

Anton Exner – ksiądz proboszcz, Szczytna

Ci podpisani zezwolili na wyżej wymienione Statuty, przyjęli ich prawa i obowiązki dla siebie i swoich następców.

*Nowa Ruda, 13 października 1871 r.*

*Książecko-Arcybiskupi Dziekan  
i Wikariusz Hrabstwa Kłodzkiego  
Proboszcz Brand*

Opracowano na podstawie „Statutu Katolickiego Domu Sierot i Ratunku im. Św. Jadwigi w Polanicy Zdroju, w Hrabstwie Kłodzkim, pow. Kłodzko”, znajdującego się w Archiwum Hrabstwa Kłodzkiego OO Jezuitów w Kłodzku, Sygn. akt IIF10a)

*ks. Antoni Kopacz*

R E K L A M A

**auto**  
KOMPLEX

57-300 Kłodzko, ul. Warty 19

tel. centrala: 074 865 77 77

fax: 074 865 77 66

sklep: 074 865 77 33, salon: 074 865 77 44, serwis: 074 865 77 11, 074 865 77 12, e-mail: auto@aukom.pl



**Polanica-Zdrój**  
**czas, przestrzeń, architektura**  
*Album*  
**Towarzystwa Miłośników Polanicy**

*im bardziej tym bardziej  
im wyżej tym wyżej  
wsiebiewstąpienie  
między gwiazdami  
jedyne prawdziwe  
Jestem*

*/Anna Śliwak-Fortas/*

***Każde miejsce może stać się twoim,  
pod warunkiem, że się na nie zgodzisz.***

Takim miejscem, dla wielu z nas, stała się Polanica-Zdrój. Jej to właśnie poświęcone zostało najnowsze wydawnictwo Towarzystwa Miłośników Polanicy, album zatytułowany: „**Polanica-Zdrój – czas, przestrzeń, architektura**”.

Na pierwszy rzut oka Polanica to ciche, małe miasteczko, jakich setki... Niewysokie kamienice, wąskie uliczki, przejście przez deptak, równoznaczne ze spotkaniem wielu znajomych, sklepy, gdzie sprzedawca doskonale wie, co stali klienci kupują najczęściejj...

**Album zawiera niecodzienne treści.**

Zarówno zdjęcia, jak i teksty, pokazują nam coś więcej, niż jedynie proste odzwierciedlenie lub opisanie rzeczywistości – dają nam możliwość porównania odległych epok, a także spojrzenia na polanickie widoki poprzez pryzmat poetyckich zapisków naszego *tu i teraz*.

Ujęcia, które pokazujemy w niniejszym albumie, zamykają w sobie nie tylko chwile współczesne, ale też takie momenty – fragmenty, gdzie przeplatają się wątki rozpoczęte w kilku minionych wiekach, wiodące nas ścieżkami, wydeptanymi przez - jakże różnych - ludzi, mieszkańców Altheide, Puszczykowa, Polanicy...

Kilkumiesięczne prace redaktorskie i edytorskie zaowocowały wydaniem pozycji niebanalnej. Album nie jest bowiem zbiorem ogólnie dostępnych zdjęć naszego miasta. Pokazuje on Polanicę z innej, niekiedy w ogóle nam nieznannej, strony: od podwórka, z lotu ptaka, z perspektywy realnej - przestrzennej, ale i – z perspektywy lat.

*Zapraszamy na spacer po Polanicy – w rejony przestrzeni fotograficznych, osławianych przez jej mieszkańców, którzy pokazują swoje widzenie znanego nam od lat, lecz jakże innego w przedstawionych ujęciach, świata – zamkniętego w małej dolince, nad Bystrzycą Dusznicką,*



foto: arch. H. Grzybowski

*Edward Wojciechowski, Anna Śliwak-Fortas (autorka albumu)  
i Henryk Grzybowski podczas prezentacji albumu  
w Kawiarni „Wiedeńska”.*

*zanurzonego w zieleni miasteczka pośród wzgórz...*

Wydawać by się mogło, że - faktycznie - Polanica jest miastem, jakich wiele. Jednak

**niewpowtarzalny klimat tego miejsca**

odczuwalny jest niemal na każdym kroku. Zarówno ciekawa architektura obiektów, jak i „ludzka” skala miasteczka, a także jego charakterystyczne położenie wśród wzgórz i zieleni - od lat przyciągają swym urokiem kuracjuszy i turystów.

I, choć świat mianuje się już od dawna wielką, globalną wioską, choć wszechobecny internet pozwala na czynienie najbardziej nieprawdopodobnych wycieczek - warto wejść na chwilę w tę realną pajęczynę wąskich, krętych uliczek, po to, by poczuć klimat minionych lat i pozwolić, aby czas przepływał przez nas w zwolnionym tempie, wraz ze wszystkimi zaistniałymi tu wydarzeniami i zjawiskami... Dać się ponieść nogom – i fantazji – w wędrówce przez wieki...

Sądzę, że warto wziąć do ręki album, i – zapoznawszy się z historią naszego miasta - odszukać w realnym świecie ujęcia, które znajdziemy w albumie. Zapraszam także na wędrówkę drogą poetyckich transkrypcji rzeczywistości, stanowiących zapis ponadczasowego widzenia świata.

*zostanie po mnie wspomnienie  
uchwytnie jak sieć pajęcza  
zniknę pod polnym kamieniem  
nad którym wyrośnie tęcza*

*/All Leo Toski/*

Aby zostało po nas coś więcej niż tylko mgliste wspomnienie, pieczętujemy swoją obecność *tu i teraz* na wiele różnych sposobów.

**Fotografie, zapiski, albumy...**

kamienie przydrożne naszego życia... upływający czas, zatrzymany w migawkach pamięci... Próbujemy zatrzymać te obrazy i ulotne chwile – wszak każda z nich jest inna i każda przemija bezpowrotnie...

Na Państwa ręce - z podziękowaniem dla wszystkich uczestników twórczego działania - zbiór chwil z przełomu wieków. Album, jakich niewiele. Zatrzymane w kadrze: czas, przestrzeń i architektura. Zapis chwil teoretycznie zwykłych, czynionych przez teoretycznie zwykłych ludzi – naszych sąsiadów i znajomych.

Przedstawiając nam swoje artystyczne wizje i zapisy rzeczywistości, autorzy fotografii tworzą w naszej świadomości informację, że oto jest takie, jedyne w swoim rodzaju, miejsce, gdzie można znaleźć zarówno piękno natury, jak i harmonię myśli: Polanica Zdrój – miasto pełne inspiracji do działania, tworzenia, a także bezpieczne schronienie przed hałasem i chaosem współczesnego świata.

*Anna Śliwak-Fortas*

Przytoczone pochyłym drukiem cytaty prozy pochodzą z tekstu wstępnego do omawianego albumu „*Polanica Zdrój – czas, przestrzeń, architektura*”.

**Album jest do nabycia m.in.**

**w Biurze Promocji Miasta (ul. Zdrojowa 13),  
Miejskiej Bibliotece Publicznej (ul. Woj. Polskiego 23)  
i innych punktach handlowych.**



Z ŻYCIA MIASTA ...

**POL-8 w Polanicy Zdroju  
Najwspanialszy Festiwal Świata  
Druga dekada**

*Pierwsza dekada Festiwalu Pol-8, kiedy to polanicki Festiwal organizowany był przez Wojewódzki Dom Kultury we Wrocławiu, postawiła bardzo wysoko poprzeczkę przed nowymi organizatorami. Po podziale administracyjnym Polski w 1975 roku odpowiedzialność za Festiwal Pol-8 przejęło województwo wałbrzyskie. Przypomnijmy jeszcze raz słowa twórcy i wieloletniego Komisarza Pol-8 Józefa Milki: „Polanica-Zdrój - miejsce Festiwalu Pol-8 - mimo, że nadal leży między Kłodzkiem a Dusznikami, znalazła się w innym województwie, a więc poza naszą - to jest Wojewódzkiego Domu Kultury we Wrocławiu - strefą działania”.*

*Ale nie uprzedzajmy wypadków...*

**XI Festiwal Pol-8 - 1975**

Pomimo, że XI Pol-8, który odbył się 26-28 września 1975 roku organizował już Wojewódzki Dom Kultury w Wałbrzychu, to jednak jeszcze we współpracy z WDK Wrocław i z Józefem Milką jako Komisarzem Festiwalu.

W kraju odbyło się 9 przeglądów regionalnych na które zgłoszono 105 filmów. Do udziału w Pol-8 wytypowano 50 filmów. Komisja Kwalifikacyjna przyjęła ostatecznie do publicznych projekcji 27. Filmy oceniało jury w składzie: Janusz Skwara (krytyk filmowy) - przewodniczący, Sylwester Chęciński (reżyser filmowy), Ryszard Filipowicz (przedstawiciel FAKF), Jan Jacoby (reżyser filmowy), Stefan Liszkowski (dyrektor WDK – Wrocław), Stanisław Niedbalski (operator filmowy), Janusz Przybyłowicz (dziennikarz).

Nagroda Grand Prix przypadła Wiktorowi Mleczko z AKF „Czarownica” w Łysej Górze za film „Kontrasty”.

W 1976 roku miało miejsce w Warszawie przykre wydarzenie. W ramach represji za wywiezienie poza granicę kraju bez zezwolenia Ministerstwa Kultury i Sztuki polskich filmów amatorskich, mających reprezentować nasz kraj na Światowym Konkursie UNICA, Zarząd Federacji Amatorskich Klubów Filmowych w Polsce, dostał polecenie usunięcia Józefa Milki ze stanowiska Przewodniczącego, a także z władz Federacji, co też skwapliwie wykonano. Tak więc dnia 18 lipca 1976 roku Józef Milka stał się osobą „prywatną”. Było to o tyle przykre wydarzenie, że w ten specyficzny sposób podziękowano Józefowi Milce za lata działalności w polskim amatorskim ruchu filmowym.

**XII Festiwal Pol-8 - 1976**

Festiwale XII i XIII w latach 1976 i 1977 odbyły się już bez udziału starych organizatorów z Wrocławia, choć jeszcze XII Pol-8 z Józefem Milką jako Komisarzem Festiwalu.

XII Festiwal odbył się w dniach 24-26 września 1976 roku. Festiwal poprzedziło 5 przeglądów regionalnych na które zgłoszono 77 filmów, z których 41 wytypowano do udziału w Pol-8. Komisja Kwalifikacyjna w Polanicy dopuściła do konkursu 24 z nich.

W skład Jury weszli: prof. Jan Jacoby (reżyser filmowy) - przewodniczący, Lesław Braiter (wicedyrektor WDK Wałbrzych), Henryk Dziuba (sekretarz generalny FAKF), Jacek Grychczyński (wiceprzewodniczący FAKF), Wojciech Leszczyc (operator filmowy), Janusz Przybyłowicz (dziennikarz), Lech Terpiłowski (krytyk muzyczny), Zbigniew Wróblewski (członek Zarządu FAKF), Bogdan Zubrzycki (wiceprzewodniczący FAKF).

Nagrodę Grand Prix przyznano Waldemarowi Zamczewskiemu i Ireneuszowi Radziowi z AKF „Groteska” z Kędzierzyna za film „Trzy smutne opowiadania”.

**XIII Festiwal Pol-8 - 1977**

W dniach 23-25 września 1977 roku odbył się XIII Festiwal Pol-8. Komisja Kwalifikacyjna na posiedzeniu w Wałbrzychu, 15 września 1977 roku, obejrzała 90 nadesłanych filmów i dopuściła do konkursu 40 z nich. Filmy na Festiwalu oceniało jury w składzie: Sylwester Chęciński (reżyser filmowy) – przewodniczący, Urszula Bielous (dziennikarka „Trybuny Ludu”), Tadeusz Czocher (WDK – Wałbrzych), Stanisław Dzieran (Ministerstwo Kultury i Sztuki), Witold Figlewski (dziennikarz), Marian Jarosz (przedstawiciel FAKF), Andrzej Marczewski (dyrektor Teatru Dramatycznego w Wałbrzychu), Jerzy Ridan (reżyser filmowy), Jerzy Soszyński (CRZZ) i Aleksandra Rudy (WDK-Wałbrzych) – sekretarz jury.

Na Festiwalu w 1977 roku kolejne Grand Prix zdobywa Tadeusz Wudzki wraz ze swym synem Pawłem, za film „Fatamorgana”, tym razem w barwach AKF SAWA z Warszawy.

W czasie Festiwalu w kinie „Światowid” Amatorski Klub Filmowy SAWA z Warszawy zaprezentował swój najśłynniejszy program z cyklu „SAWA BY NIGHT”. Był to program pod tytułem „Wieczór z Dziennikiem” wzorowany na ówczesnym programie informacyjnym - Dzienniku Telewizyjnym. Zaprezentowano go w drugi dzień Festiwalu, w sobotę, o godzinie 23:00. Program ten jeszcze przed pierwszym pokazem obrósł legendą, jako mocno polityczny. W związku z tym, na wszelki wypadek, zapowiadany był jako impreza zamknięta, co jeszcze bardziej przyczyniło się do rozgłosu.

Pochlebne opinie i komentarze o Klubie i programie nadawano nawet w Wolnej Europie, co mogło się okazać niedźwiedzią przysługą. Na szczęście jednak Klub ocalał. Po XIII Pol-8 AKF SAWA otrzymał od Organizatorów festiwalu pismo dziękujące za prezentację programu. Program „Wieczór z Dziennikiem” był prezentowany potem trzykrotnie w siedzibie Klubu oraz wielokrotnie na zaproszenie różnych klubów z Polski. W sumie prezentowany był na wyjazdach blisko 10 razy. Wiesław Stradomski określił ten program jako pierwszy audiowizualny kabaret w Polsce.

Dyrektorem XIII Pol-8 był Lesław Braiter z WDK w Wałbrzychu. O Józefie Milce w materiałach festiwalowych nie było już ani słowa, tak jakby człowiek przestał istnieć, chociaż wiemy, że pomagał jeszcze w organizacji tego festiwalu i był jego uczestnikiem.

Za największe kuriozum wypada uznać artykuł opublikowany w materiałach z Festiwalu pod tytułem „Jak się urodził Pol-8?” w którym ani razu nie pada nazwisko Józefa Milki. Jak to możliwe, żeby napisać o narodzinach Festiwalu Pol-8 nie wspominając Milki? Jak widać można! Trudno uznać to jednak za zapis cenzorski na nazwisko Józefa Milki i dalszy ciąg represji z 1976 roku, raczej był to brak taktu i wyczucia osób redagujących tekst i organizatorów, którzy taki tekst opublikowali.

**XIV Festiwal Pol-8 - 1978**

Od XIV Pol-8 Festiwal w Polanicy-Zdroju organizował samodzielnie Wałbrzych. Odbył się on w dniach 21-24 września 1978 roku. Komisja kwalifikacyjna obejrzała 64 zgłoszone filmy i pod ocenę jury wytypowała 38. Pokazy konkursowe oceniało jury w składzie: Piotr Szczepański (Wytwórnia Filmów Fabularnych-Wrocław) – przewodniczący, Maria Łękawa (Ministerstwo Kultury i Sztuki), Genowefa Kowalska (WRZZ Wałbrzych), Jolanta Wieteska-Lis (WDK-Wałbrzych), Andrzej Maria Marczewski (reżyser filmowy i teatralny), Bogdan Zagroba (krytyk filmowy) oraz Józef Macalik (przedstawiciel FAKF).



Orszak powitalny pod transparentem na ul. Warszawskiej w Polanicy



Grand Prix otrzymał film „Sąd” Edmunda Goławskiego z „AKF X MUZA” z Gdańska.

W trakcie XIV Pol-8, na którym Józef Milka był obecny jedynie jako gość Festiwalu, powiedział on: „Przez 13 lat organizowałem polanicki festiwal, a kiedyś nawet go wymyśliłem, ze zrozumiałych względów na wiele tematów nie chcę się wypowiadać. Chcę natomiast powiedzieć, że Pol-8 jest mi bliski jak dawniej. Nie porzuca się przecież własnego dziecka, nawet jeżeli okazało się niezbyt wdzięczne ...”.

Dyrektorem Festiwalu był ponownie Lesław Braiter z WDK Wałbrzych.

#### **XV Festiwal Pol-8 - 1979**

W dniach 20-23 września 1979 roku odbył się jubileuszowy, XV Festiwal Pol-8. W pokazach konkursowych wzięło udział 31 filmów z 56 zgłoszonych. Jury w składzie: Krystyna Gryczelowska (reżyser filmowy) - przewodnicząca, Leszek Boguszewski (przedstawiciel FAKF), Tadeusz Czocher (WDK-Wałbrzych), Przemysław Lipiński (przedstawiciel COMUK), Andrzej Maria Marczewski (dyrektor Teatru Dramatycznego w Wałbrzychu), Janusz Przybyłowicz (dziennikarz) oraz Bogdan Zagroba (dziennikarz) postanowiło przyznać Grand Prix Ireneuszowi Radziowi i Andrzejowi Szopińskiemu z AKF „Groteska” z Kędzierzyna Koźła za film „Wieczne odpoczywanie”.

Wydarzeniem tego Festiwalu był przedpremierowy pokaz w kinie „Światowid” filmu „Amator” Krzysztofa Kieślowskiego. Projekcja filmu odbyła się dnia 22 września 1979 roku (sobota) o godzinie 20:00. Tak naprawdę była to ogólnopolska premiera tego filmu. Jako ciekawostkę trzeba odnotować fakt, że w historii filmu polskiego jako datę premiery „Amatora” odnotowano jednak dzień 16 listopada 1979 roku (datę oficjalnej premiery w Warszawie), blisko dwa miesiące po pokazie polanickim. Po projekcji filmu, około godziny 22:00 w Klubie „Pod Ósemką” rozpoczęło się spotkanie reżysera Krzysztofa Kieślowskiego z uczestnikami Festiwalu. Zakończyło się bardzo późno w nocy.

Innym ważnym i bardzo sympatycznym wydarzeniem jubileuszowego XV Pol-8 było również przyznanie Nagrody Prezesa AKF SAWA (przyznawanej corocznie od 1972 roku) „Kierownictwu i Personelowi Kina „Światowid” w Polanicy-Zdroju za całokształt działalności”. Po raz pierwszy nagrody tej nie otrzymał film, lecz zespół wyjątkowych ludzi, którzy co roku, zawsze z taką samą serdecznością i radością, witali uczestników Festiwalu Pol-8 w progach kina „Światowid”.

Żadna inna decyzja o przyznaniu Nagrody Prezesa nie wzbudziła takiej żywiołowej radości u nagrodzonych, jaką zaprezentowały Zosia Janiszewska oraz Danusia Duchnowska po ogłoszeniu werdyktu. Żaden też werdykt

o przyznaniu Nagrody Prezesa, ani wcześniej ani później, nie wywołał takiej owacji.

Dyrektorem XV Festiwalu Pol-8 był już tradycyjnie Lesław Braiter, który przez kilka lat kierowania Festiwalem, coraz bardziej integrował się z tą nietypową imprezą. Poddawał się On z wyraźną przyjemnością szalonym pomysłom, które uczestnicy starali się wprowadzić w życie festiwalowe.

#### **XVI**

#### **Festiwal Pol-8 - 1980**

W 1980 roku w dniach 26-28 września, kolejny - XVI Pol-8. Na

Festiwal ten zostało zgłoszonych 60 filmów, z których 47 wzięło udział w konkursie. A oto skład Jury: Stanisław Lenartowicz (reżyser filmowy) - przewodniczący, Feliks Falk (reżyser filmowy), Stanisław Góra (Urząd Wojewódzki w Wałbrzychu), Jacek Grychczyński (przedstawiciel FAKF), Maria Łękawa (Ministerstwo Kultury i Sztuki), Stanisław Marciniak (WDK - Wałbrzych), Janusz Przybyłowicz (dziennikarz „Gazeta Robotnicza”), Piotr Szczepański (Wytwórnia Filmów Fabularnych-Wrocław), Aleksandra Rudy (WDK Wałbrzych) – sekretarz.

Grand Prix przyznano Januszowi Bujakowi, Jackowi Turalikowi, Mirosławowi Żabierkowi i Sławomirowi Popławskiemu z AKF „Kadr’80” z Sosnowca za film „1 z 49”.

Pomimo zmian jakie nastąpiły po sierpniu 1980 wśród filmów nie dopuszczonych do konkursu znalazł się ponownie film Jana Piechury z AKF SAWA pt. „Manifestacja”. Film ten został zrealizowany w 1973 roku i nigdy nie był dopuszczony do publicznych projekcji. Dopiero w 1981 roku podczas XVII Pol-8 po raz pierwszy został oficjalnie zaprezentowany i zdobył drugą nagrodę. Chyba ten właśnie film najdłużej pełnił rolę „półkownika” filmu amatorskiego.

W trakcie XVI Pol-8, AKF SAWA zaprezentował swój kolejny program z cyklu „SAWA BY NIGHT”. W nocy z soboty na niedzielę (27/28 września) rozpoczął się o północy w kinie „Światowid” program pod nazwą „Pierwszy Członek na orbicie”. Jak zwykle wywołał on żywiołowe reakcje na sali i ugruntował opinię o AKF SAWA, jako



Nagrodę Prezesa AKF SAWA na XV Pol-8 w 1979 roku przyznano Kierownictwu i Personelowi kina „Światowid”.  
Stoją od lewej:  
Karolina Mazur, Janina Cul,  
Anka Mazur i Lucjan Dalis,  
siedzą Zosia Janiszewska  
i Danusia Duchnowska.



Plakat do programu „SAWA BY NIGHT” pt. „Pierwszy członek na orbicie” zaprezentowanego na XVI Pol-8 przez AKF SAWA z Warszawy (na zdjęciu Jacek Grychczyński).

że rękę na wszystkim trzymał Stanisław Marciniak, jako dyrektor WDK w Wałbrzychu.

### **XVII Festiwal Pol-8 - 1981**

XVII Festiwal, który odbył się w dniach 25-27 września 1981 roku, był drugim festiwalem po wydarzeniach sierpniowych w 1980 roku. Dopiero na nim widać było wyraźnie złagodzenie działań cenzury. Na Festiwal zgłoszonych zostało 62 filmy, komisja kwalifikacyjna dopuściła do konkursu 50. W jury zasiadli: Stanisław Lenartowicz (reżyser filmowy) - przewodniczący, Sylwester Chęciński (reżyser filmowy), Krzysztof Nowak (reżyser filmowy), Grzegorz Romanowski (dziennikarz), Marian Jarosz (przedstawiciel FAKF).

Grand Prix zdobył Leszek Boguszewski z AKF SAWA za film „Blokada”. Drugą nagrodę zdobył dopuszczony wreszcie do konkursu, wspomniany już przez nas film Jana Piechury (również z AKF SAWA) „Manifestacja”.

Wydarzeniem tego Festiwalu była „Kronika XVII Festiwalu Pol-8” realizowana codziennie przez warszawski klub SAWA na dźwiękowej taśmie filmowej super 8. Zrealizowane materiały było wywoływane w nocy przez Jana Piechurę w hotelowej łazience, później montowane i rano prezentowane publiczności przed projekcjami konkursowymi. W czasach, gdy na wywołanie taśmy filmowej czekało się bardzo długo, a wideo jeszcze nie istniało, tego typu wydarzenia szokowały i wzbudzały podziw.

### **STAN WOJENNY i „festiwal, którego nie było” - 1982**

Dzień 13 grudnia 1981 roku zakończył okres względnej swobody w Polsce, wprowadzono Stan Wojenny i wszystko wróciło do „normy”. W połowie roku 1982 dotarła do nas wiadomość, że Festiwal Pol-8 nie odbędzie się. W niczym nie zakłóciło to przygotowań warszawskiego klubu SAWA do tej tradycyjnej imprezy. I ten właśnie klub

o klubie, który porywa się na rzeczy trudne, czy wręcz niemożliwe do zrealizowania w warunkach amatorskich.

XVI Festiwalem zarządzali dwaj panowie: Stanisław Marciniak i Lesław Braiter. Trudno powiedzieć, który był ważniejszy. Choć podejrzewamy,



Uczestnicy „Festiwalu, którego nie było” przed Pijalnią - Stan Wojenny, 1982

najbardziej zdecydowanie zareagował na tę wiadomość. Wydano odezwę: „Zarząd AKF SAWA i jego Wysoki Prezes w wyniku narady odbytej w dniu 9 lipca 1982 roku w sprawie tegorocznego Pol-8, podjął następującą decyzję: doroczny, XVIII Festiwal Filmów Amatorskich Pol-8 odbędzie się w dniach 24-26 września 1982 roku w Polanicy-Zdroju. [...] Komisarzem XVIII Pol-8 zostaje mianowany Józef Milka-Wytrwały [...]”

Oprócz Józefa Milki do Polanicy przyjechało wtedy własnymi samochodami (benzyna na kartki) i koleją 11 członków AKF SAWA oraz zaprzyjaźnieni ludzie z Wałbrzycha (Jola Wieteska-Lis i Majka Kobzdej), z Wrocławia i z Gdańska (m.in. Ryszard Krupowicz). Otwarcie Festiwalu odbyło się tradycyjnie na sali kina „Światowid”. Ponieważ Zosia Janiszewska była wtedy poza Polanicą (nie pamiętam już czy była internowana, czy na wycieczce), rolę gospodyni kina pełniła Danusia Duchnowska z aktywną pomocą Lucka Dalisa. Rzeczą, która pozytywnie wyróżniała ten Festiwal spośród innych było to, że nie było na nim złych filmów. W ogóle nie było festiwalowych projekcji.

W trakcie tego wrześniowego pobytu w Polanicy, w sobotę wieczorem, 25 września, w holu na ostatnim piętrze hotelu „Polonia” gdzie mieszkaliśmy, zorganizowano



„Sam na sam z Milką” - impreza w hotelu „Polonia”

wano spotkanie Komisarza Festiwalu Pol-8 Józefa Milki z uczestnikami Festiwalu pod hasłem: „Sam na sam z Milką”. Ogólnie poświęcone ono było wspominkom. Na zakończenie Komisarz wręczył przedstawicielom Klubu dyplom z dedykacją: „Klubowi AKF SAWA za pomysł i zrealizowanie mimo wszystko XVIII Pol-8 – Komisarz Festiwalu Filmowego Pol-8 Józef Milka, Polanica, 25 września 1982 rok.” W trakcie tego spotkania Komisarz częstował zgromadzonych „firmową” czekoladą „Milka”.

Dzisiaj, to nielegalne, czterodniowe spotkanie w Polanicy-Zdroju w czasie Stanu Wojennego we wrześniu 1982 roku, przez ludzi obytych z historią Pol-8 nazywane jest „Festiwałem, którego nie było”.

### **XVIII Festiwal Pol-8 - 1983**

Dopiero w 1983 roku, w dniach 23-24 września odbył się kolejny, tym razem już oficjalny, XVIII Festiwal Pol-8. Organizatorzy robili wszystko, że ten kolejny POL-8 po rocznej przerwie był taki jak kiedyś. Nawet Józef Milka, niestrudzony działacz amatorskiego ruchu filmowego odzyskał swą pełnią niegdyś funkcję – Komisarza Pol-8. Niestety znowu czuło się twardą rękę cenzury. Do festiwalu zgłoszono jedynie 41 filmów, a do konkursu dopuszczono 31. Nikt dzisiaj nie jest w stanie stwierdzić ile z nich padło wtedy ofiarą cenzury, a ilu po prostu nie zgłoszono ze względu na sytuację polityczną w kraju.

Jury obradowało w składzie: Stanisław Lenartowicz (reżyser filmowy) - przewodniczący, Przemysław Lipiński (Ministerstwo Kultury i Sztuki), Krzysztof Nowak (reżyser filmowy), Stanisław Puls (przedstawiciel FAKF) i Bogdan Zagroba (dziennikarz, redakcja „Film”).

Grand Prix otrzymał Ryszard Krupowicz z AKF „X MUZA” w Gdańsku za wzruszający, patriotyczny film „Pszenicami kołysana”.

24 września 1983 roku, w sobotę wieczorem, odbyła się jedna z imprez towarzyszących Festiwalowi Pol-8. Był to pokaz filmów Tadeusza Wudzkiego, które w latach 1974-77 zdobyły na polanickim Festiwalu najwyższe trofea. Tak jak przed kilkoma laty, filmy te zostały znowu przyjęte przez publiczność bardzo przychylnie.

Na początku 1984 roku, dostałem z Polanicy od Danusi Duchnowskiej kartę z datą 24 stycznia 1984. Danusia napisała tam: „Serdeczne pozdrowienia dla całej Rodziny AKF SAWA życzy Danką Polaniczanka. Odebrałam dzisiaj wizę do Wiednia, wyjeżdżam do swojej Niuńki. Całuję Was wszystkich i życzę udanych filmów. Niech Żyje SAWA i nowy Prezes! Cześć!” Nie zdawaliśmy sobie sprawy, że Danusi żegna się z nami na dłużej niż myślimy, że nie zobaczymy jej już nigdy.

### **XIX Festiwal Pol-8 - 1984**

W dniach 21-23 września, tym razem już bez żadnych przeszkód odbył się kolejny, XIX POL-8. Na Festiwal zgłoszono 48 filmów, z czego Komisja Kwalifikacyjna dopuściła do konkursu 30. Filmy oceniało Jury w składzie: Krzysztof Nowak (reżyser filmowy), Bogdan Górski (reżyser filmowy), Janusz Tylman (operator filmowy), Przemysław Lipiński (Ministerstwo Kultury i Sztuki), Jacek Grychczyński (przedstawiciel FAKF), Irena Gardzielewska (WDK Wałbrzych) - sekretarz Jury. Postanowili oni przyznać Grand Prix filmowi „Zostańcie jeszcze...” Franciszka Konrady z AKF „Toro” z Krotoszyna.

Przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego XIX Festiwalu był Stanisław Marciniak (dyrektor WDK Wałbrzych), natomiast dyrektorem Biura Festiwalu Jolanta Wieteska-Lis.

W lecie 1985 roku dotarła do nas wiadomość, że dnia 18 lipca zmarła w Wiedniu Danusia Duchnowska. Jak już pisaliśmy, pracowała Ona w kinie „Światowid” od 16 maja 1959 roku do 1 marca 1984 roku, a więc towarzyszyła nam od I-go Festiwalu w 1965 roku do XVIII w 1983 roku, czyli przez 19 lat. Bardzo nam brakuje Danusi w Polanicy, była to wyjątkowo dobra i przyjaźnie nastawiona do ludzi osoba.



*W tym roku, 18 lipca, minęła 23. rocznica śmierci Danusi Duchnowskiej, której uśmiech zawsze kojarzył nam się będzie z kinem „Światowid” i Festiwałem Pol-8.*

### **XX Festiwal Pol-8 – 1985**

XX Festiwal odbył się tradycyjnie w Polanicy w dniach 19-22 września. Na ten jubileuszowy Pol-8 zgłoszono 42 filmy. Komisja kwalifikacyjna, której przewodniczącym był Józef Milka do konkursu dopuściła 34. W Jury zasiadli: Stanisław Lenartowicz (reżyser filmowy) – przewodniczący, Maria Łękawa (Ministerstwo Kultury i Sztuki), Krzysztof Nowak (reżyser filmowy), Bogdan Górski (reżyser filmowy), Janusz Tylman (operator filmowy), Leszek Boguszewski (przedstawiciel FAKF), Irena Gardzielewska (WDK Wałbrzych) – sekretarz Jury.

Grand Prix zostało przyznane przez jury Ryszardowi Klimczakowi i Antoniemu Kreisowi z AKF „Chorzowska ósemka” za film „Moją domeną jest muzyka”.

Jedną z imprez towarzyszących XX Pol-8 był tzw. Dzień Międzynarodowy, zaprezentowano 11 filmów z Czechosłowacji i Węgier.

Jubileuszowy Festiwal odbywał się z dużą pompą. Były przemówienia czytane z kartki i odznaczenia. Różni



Józef Milka na sali kina „Światowid”

ludzie przypinali i odbierali „blaszki”. W pewnym momencie wywołano do odbioru Dyplomu Ministra Kultury i Sztuki siedzącego gdzieś wśród widzów na sali kina „Światowid” Józefa Milkę. Mimo upływu lat nie zapomniała o nim zgromadzona publiczność festiwalowa, która w tym momencie zgotowała Mu, trwającą kilka dobrych minut owację na stojąco. Nikogo z odznaczanych nie uhonorowano w ten sposób.

### Pożegnanie Józefa Milki

Nikt nawet nie pomyślał, że był to dla Józefa Milki ostatni Festiwal Pol-8 i że ta owacja na stojąco, to było tak naprawdę pożegnanie z Milką. Zmarł kilka miesięcy później, we Wrocławiu, 25 czerwca 1986 roku. Był od dawna ciężko chory na białaczkę.

Tylko najbardziej wtajemniczeni wiedzieli o Jego chorobie i o tym, że na ostatnie Festiwale w Polanicy uciekał ze szpitala na „przepustki”. 28 czerwca na cmentarzu przy ul. Opolskiej odbył się Jego pogrzeb.

Miesiąc później, w lipcu 1986 roku, w toku rozmów prowadzonych w AKF SAWA, padła propozycja umieszczenia przy wejściu do kina „Światowid” tablicy pamiątkowej poświęconej Józefowi Milce i Jego Festiwalowi. Projekt tablicy

przygotował Jan Piechura. Niestety, wtedy skończyło się jedynie na nie doprowadzonym do końca pomysle. Wróciliśmy do niego po latach.

### Przeprowadzka do Książa!

W tym samym czasie dotarła do nas również wiadomość, że w 1986 roku Festiwal Pol-8 nie odbędzie się już w Polanicy. Administracyjną decyzją władz wojewódzkich, pomimo protestów, Festiwal Pol-8 przeniesiono z Polanicy-Zdroju do Zamku Książ nieopodal Wałbrzycha.

W Amatorskim Klubie Filmowym SAWA zredagowane zostało pismo do dyrektora WDK w Wałbrzychu protestujące przeciw tej bezsensownej decyzji, jednak dwie osoby z Zarządu Klubu zablokowały wysłanie tego pisma do Wałbrzycha, nie chcąc wchodzić w konflikt z organizatorami tego nowego festiwalu w Książu. Tak więc chwilowy, drobny interes dwóch osób, wziął niestety górę nad zasadami, które wydawały się w tym Klubie dla wszystkich zupełnie jasne i niezienne.

Tak zakończyło się drugie dziesięciolecie polanickiego Festiwalu i względna stabilizacja, która towarzyszyła organizacji Pol-8 przez te dwadzieścia lat. W roku jubileuszowym Festiwal Pol-8 został zabrany Polanicy. Nie wiedzieliśmy wtedy na jak długo, jednak nikt nie dopuszczał do siebie myśli, że na zawsze. Dalszy rozwój wypadków dowiódł, że był to rzeczywiście jedynie epizod w dziejach tej polanickiej imprezy.

*c.d.n*

Wacław Szewczyk

*Zdjęcia zamieszczone w tekście pochodzą z archiwum autora*

*Autor niniejszego opracowania prosi o kontakt osoby, które posiadają materiały drukowane (w tym plakaty) oraz inne pamiątki z pierwszych pięciu Festiwali Pol-8.*

Adres e-mail: [panwacek@akfsawa.com](mailto:panwacek@akfsawa.com)  
strona www: <http://www.akfsawa.com>



*Projekt tablicy pamiątkowej poświęconej Józefowi Milce i Jego Festiwalowi Pol-8. Przygotowany przez Jana Piechurę. Tablica miała być wmurowana w kinie „Światowid” w czasie XXI Pol-8 w 1986 roku, stąd na tablicy data 19 września 1986 roku. W tym roku Festiwal został przeniesiony do Książa, w związku z czym pomysł wmurowania tablicy został czasowo zawieszony.*

R E K L A M A



Zakład Usług Inwestorskich  
"REWALORYZACJA" Sp. z o.o.  
57-300 Kłodzko ul. Czeska 26-28

## Wspomnienia

*Polanica. Koniec kwietnia 2008 roku. Jestem w tym mieście ponownie po 28 latach. A przecież tak jestem duchowo z nim związany. Przez te 28 lat wielokrotnie śpiewałem piosenkę „Uroki Polanicy”, którą napisałem w 1978 roku, a która (o czym dowiedziałem się znacznie później) była nauczana w polanickich szkołach!!!*

*Ale może od początku.*

Co 2 lata w maju organizowany był w Polanicy **Ogólnopolski Festiwal Zespołów Artystycznych Służby Zdrowia**. 30 zespołów (o różnorodnym charakterze: kabarety, zespoły muzyczne, teatry itd.) wyłonione uprzednio w eliminacjach wojewódzkich, zmagaly się o palmę pierwszeństwa. Festiwal trwał kilka dni, a profesjonalne jury wyłaniało kilka zespołów, którzy zostawali laureatami głównej nagrody. Kilka, ponieważ różnorodny był charakter zespołów. W 1973 roku przy Szpitalu Miejskim w Starachowicach założyłem kabaret, który nazywał się „**Zgrana Paka**”. W zespole występowali tylko pracownicy służby zdrowia, a ja pisałem teksty, jak również byłem jednym z wykonawców. Po raz pierwszy zakwalifikowaliśmy się do Polanicy w 1976 roku i ten pierwszy konkurs festiwalowy był dla nas ogromnym przeżyciem, bo zdobyliśmy nie tylko laur głównej nagrody, ale także nagrodę dla najlepszego debiutanta. Wtedy też zaproponowano, aby na następnym festiwalu w 1978 roku zespoły wzięły udział w konkursie na piosenkę o Polanicy. Przed festiwalem w 1978 roku napisałem piosenkę pt. „Uroki Polanicy”, a kolega z zespołu - muzyk i akompaniator (już niestety nieżyjący) Jerzy Wąsala napisał muzykę. W konkursie wzięło udział 8 zespołów, ale nasza piosenka najbardziej spodobała się jury i publiczności. Publiczność szybko podchwyciła refren piosenki, a my bisowaliśmy będąc już na widowni. Wygraliśmy ten konkurs, zdobywając piękny puchar. Po konkursie zgłosiła się

do mnie pani z Towarzystwa Miłośników Polanicy prosząc o nuty, a także prosząc, ażeby w niektórych fragmentach zmienił nieco tekst (piosenka miała charakter kabaretowy). Uczyniłem to od ręki, nie pozostawiając sobie kopii tego zmienionego tekstu.

Potem byliśmy jeszcze raz na Ogólnopolskim Festiwalu w Polanicy w 1980 roku i podobnie jak na poprzednich festiwalach zostaliśmy laureatami głównej nagrody. Z naszym kabaretem występowaliśmy w wielu miastach Polski, a ostatni nasz występ miał miejsce 12 grudnia 1981 roku w Kielcach. Następnego dnia był już stan wojenny i zawieszono wszelką działalność tego typu. Zaprzestałem amatorsko zajmować się tą dziedziną, zresztą codzienna praca, zdawanie kolejnych stopni specjalizacji plus doktorat zajęły mi mój wolny czas.

### Polanica wróciła do mnie, na krótko, w 1992 roku.

Studiujący we Wrocławiu mój syn, w trakcie spotkania koleżeńskiego w akademiku przy winie i śpiewie usłyszał znajomą mu piosenkę „Uroki Polanicy”, którą śpiewała koleżanka, właśnie mieszkanka Polanicy. Powiedziała wtedy mojemu synowi, że ta piosenka była nauczana w szkołach, stanowiła coś w rodzaju hymnu Polanicy, ale oczywiście nie wiedziała, kto był autorem tej piosenki. Była zdziwiona, że to ojciec jej kolegi ze studiów i to jeszcze ze Starachowic.

Od tego zdarzenia minęło znowu 16 lat, a ja zbierając materiały do kroniki mojego kabaretu, postanowiłem wreszcie przyjechać do Polanicy, aby po pierwsze zdobyć ten zmieniony przeze mnie dla potrzeb szkolnych tekst i odwiedzić tak bliskie mojemu sercu miasto. Miasto oczywiście wypiękniało, ale pozostał ten sam duch artystyczny, który błąka się po parku zdrojowym i wychodzi z urokliwych kamieniczek i pensjonatów. I chociaż minęło 30 lat, to ja się czuję tak, jakbym był tu niedawno. Spaceruję po Polanicy, wspominam piękne chwile, mam przeurocze spotkanie z Zarządem Towarzystwa Miłośników Polanicy, wiceprezes **Grażyną Redmerską** i prezesem **Edwardem Wojciechowskim**. Potem spotykam **Jurka Agopsowicza**, członka polanickiego kabaretu „Relaks”.



E. Wojciechowski, G. Redmerska, J. Zakrzewski oglądają kronikę zespołu „Zgrana Paka”



J. Agopsowicz i J. Zakrzewski spotkanie po latach.  
fot. arch. J. Zakrzewski

W radosnym nastroju wspominamy dawne dzieje. Robię zdjęcia z naszych spotkań. Nie spotykam pani, której przed laty dałem tekst piosenki, ponieważ jest chwilowo nieobecna w kraju, ale obiecuję sobie, że spotkam się z Nią, gdy po raz kolejny odwiedzę Polanicę. Teraz będę to robił częściej, ponieważ kilkadziesiąt godzin spędzonych w tym mieście utwierdziło mnie w przekonaniu, że warto było opiewać jego uroki w piosence i że na pewno będę nadal to czynił.

*Janusz Zakrzewski*

Fragment recenzji napisanej przez redaktor Janette Semprich z Warszawy o naszym występie na festiwalu w Polanicy w 1978 roku: „*Moim prywatnym faworytem został jednak (nie ukrywam) kabaret, par excellence, środowiskowy „Zgrana Paka” ze Starachowic. Zaprezentował on program mocno osadzony w realiach służby zdrowia, a przy tym wszystkim tyleż śmieszny, co dowcipny. Zatem „Kurujmy się”, zgodnie z zaleceniami starachowickich specjalistów (taki bowiem jest tytuł programu) z naszych środowiskowych śmieszności, prowincjonalizmów, umiłowania mamony, niedowładów organizacyjnych i różnych innych naleciałości. Znakomite teksty pióra pediatry, dr Janusza Zakrzewskiego, doskonale pomysł inscenizacyjne Witolda Pazderskiego, który program reżyserował i doprawdy – wcale nie amatorskie aktorstwo – to mocne atuty tego programu...”*”

Parę słów o sobie.



foto: arch. J. Zakrzewski

*Doktor nauk medycznych, specjalista pediatra i alergolog. Absolwent Akademii Medycznej we Wrocławiu. Od 1969 roku pracuję w Starachowicach. Przez wiele lat w Szpitalu Miejskim w Oddziale Dziecięcym i Noworodkowym. Od 1976 roku prowadzę Poradnię Alergologiczną w Starachowicach. Do 2000 roku przy miejscowym ZOZ, a od 8 lat tylko Prywatną Poradnię na kontrakcie z Narodowym Funduszem Zdrowia. Zatrudniam 3 pielęgniarki, ponieważ moja poradnia przyjmuje dziennie do 60 pacjentów. Dwoje dorosłych dzieci. Syn, lat 40, lekarz pediatra, córka, lat 37, nauczyciel WF w miejscowym liceum. Trzy wnuczki w wieku 16,15 i 14 lat i jeden wnuk w wieku 7 lat. Obecnie od 2 lat wdowiec. Mam nadzieję na emeryturze powrócić do mojej życiowej pasji, jaką było pisanie piosenek, skeczów, humoresek itp.*

*Poniżej tekst nagrodzonej piosenki o Polanicy.*

## UROKI POLANICY

*Wersja oryginalna – kabaretowa.*

*Kabaret „Zgrana Paka” ZOZ Starachowice*

*Tekst: Janusz Zakrzewski Muzyka: Jerzy Wąsala*

*Gdyś smutny i chory / Znachory, doktory  
Niewiele ci pomóc umięją / Lecz nie martw się człeku  
Losowi na przekór / Pocieszyć się możesz nadzieją*

*Jest miejsce w tym kraju / Gdzie siły wracają  
Gdy płuca napełnisz powietrzem / Miasteczko niewielkie  
Lecz ma dane wszelkie / Być z wszystkich kurortów najlepsze*

*Ref.*

*Polanica, Polanica / Pięknem swoim cię zachwyca  
Tu zdrowie i humor Twój szybko przywraca  
Ta woda – mnie służy na kaca*

*Moja droga pani / Nie oddam ja za nic  
Dorocznych przyjazdów do Zdroju / Gdy nabiorę mocy  
Czy w dzień, czy też w nocy / Małżonek nie zazna spokoju*

*Ja też pani wierzę / Tu człowiek, lub zwierze  
Innymi w krąg patrzy oczyma / Dlatego mojego  
Pieseczka drogiego / Na smyczy przy sobie wciąż trzymam  
(pani prowadzi męża na smyczy)*

*Ref.:*

*W Polanicy, w Polanicy  
Kochają się prawie wszyscy  
A jeśli się kocha – wiadomo powraca  
Nie tylko dla wody na kaca*

*Serdeczność tu trafisz / Bo nikt nie potrafi  
Gościny odmówić nikomu / Muzycy, szachiści  
Medycy, artyści / W tym mieście się czują jak w domu*

*I my powrócimy / Piosenką zabrzmiemy  
W te piękne wieczory szalone / Więc możesz się bawić  
Swe serce zostawić / Kolega zostawił już żonę*

*Ref.:*

*Niech rozkwita Polanica  
I urokiem swym zachwyca  
Niech Zdrój ten się wszystkim od razu kojarzy  
Ze zdrowiem – z uśmiechem na twarzy*

## DZIEŃ Z ŻYCIA INSTYTUCJI...

*Miejskie Centrum Kultury w Polanicy Zdroju powstało ponad 8 lat temu i szybko okazało się, że jest to instytucja niezbędna temu miastu. Do roku 2000 w Polanicy odbywało się kilkanaście imprez rocznie, z chwilą powstania instytucji kultury liczba ta wzrosła do kilkuset działań. Ta gałąź aktywności MCK choć najbardziej spektakularna i widoczna nie jest najważniejsza, wstając do tej instytucji czytamy: „podstawowym celem MCK jest upowszechnianie kultury poprzez tworzenie warunków do odbioru i współtworzenia wartości kultury przez mieszkańców miasta Polanicy Zdroju oraz turystów, kuracjuszy i wczasowiczów. Dalej czytamy, że przedmiotem działalności MCK jest organizowanie: zespołowego uczestnictwa w życiu kulturalnym, różnorodnych form edukacji kulturalnej, form indywidualnej aktywności kulturalnej itd.”*



*Uczestnicy Klubu Fotograficznego podczas przygotowywania wystawy swoich prac  
fot: R. Serafin, arch. MCK*

Jest 30 kwietnia, piątek. Miejskie Centrum Kultury jest czynne od godziny 9.00. Ranek upływa na ostatnich przygotowaniach do zbliżającej się inauguracji IV Festiwalu Zdroje Kultury. 3 maja w Muszli Koncertowej ma wystąpić m.in. Wiesław Ochman oraz Michał Bajor. Plakatowanie miasta. Telefon do hotelu. Ostatnie zmiany. Ostatnie poprawki. Manager Michała Bajora nie wie jak dojechać do Parku Zdrojowego, trzeba mu narysować mapkę. MCK odwiedza Ryszard Więckowski, dyrektor sportowy Międzynarodowego Festiwalu Szachowego im. A. Rubinsteina. Trzeba szybko napisać zaproszenie dla gruzińskiego arcymistrza szachowego i do Serbskiej Federacji Szachowej. Telefonuje Australijka z Niemiec w sprawie Festiwalu POL-8, a za chwilę przychodzi email od zespołu „Wesołe Seniorki” z zapytaniem o program Festiwalu Muzyki Uzdrawiskowej.

### Zapowiada się szalony dzień.

Dyrektor Marek Mazurkiewicz dyplomatycznie uspokaja Stefana Zajączkowskiego, dyrektora Festiwalu „Tęcza Polska” że przygotowania do Festiwalu idą zgodnie z planem, a przecież wiemy, że Teatr Zdrojowy jest od pół roku zamknięty i wymaga natychmiastowego remontu dachu. Trzeba zrobić wszystko, by Polanica nie straciła tej jakże ważnej imprezy. Dyrektor umawia się na rozmowę w tej sprawie z burmistrzem miasta. Za chwilę krótkie spotkanie z pracownikami dotyczące zamknięcia prac nad wnioskami o dofinansowanie do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz do Urzędu Marszałkowskiego. W bieżącym roku brakuje w budżecie MCK ponad 160.000 zł na realizację imprez. W przyszłym tygodniu pracownicy rozpoczną proces aplikacji do funduszu Interreg III A. Ale są też i dobre wieści. Przychodzą listy z życzeniami udanej inauguracji Festiwalu Zdroje Kultury. Ciepłe słowa pod adresem MCK przesyłają patronki honorowe Festiwalu: Krystyna Bochenek - wicemarszałek Senatu Rzeczypospolitej Polskiej oraz zastępca przewodniczącego senackiej Komisji Kultury i Środków Przekazu Barbara Borys-Damięcka. Wtem drzwi wejściowe znów przyjaźnie skrzypią i wpada gromadka pięcioletków, którzy właśnie dziś mają próbę przed zbliżającym się konkursem wokalnym. Popołudniami w MCK jest głośno, a nawet bardzo głośno. Regularnie na zajęcia przychodzi około 150 dzieci i młodzieży. Młodzi artyści pracują w 6 sekcjach zainteresowań przygotowanych dla różnych grup wiekowych. W MCK działa Studio Wokalne prowadzone przez Mironę Duńkę. Studium Tańca opiekuje się Maria Nowacka. Dzieci uczestniczą także w zajęciach plastycznych prowadzonych przez Szymona Skowrona. Od ponad roku działa także Klub Fotograficzny pod kierunkiem wybitnej specjalistki Marleny Solskiej. Recytacji uczy Joanna Mazurkiewicz.

Ale dziś jest wielki dzień Studia Teatralnego. „Człowiek podręczny” to tytuł przedstawienia, nad którym grupa



*„Człowiek podręczny” - spektakl Studia Teatralnego MCK  
fot: R. Serafin, arch. MCK*



„Człowiek podręczny” - spektakl Studia Teatralnego MCK

pracowała od 7 miesięcy. O godzinie 17.00 rozpoczyna się w Teatrze Zdrojowym próba generalna, wszyscy są nieco zdenerwowani.

**Publiczność dopisuje,**

**o 19.30 zjawia się nadkomplet widzów.**

Są też wszyscy pracownicy MCK, nie żeby byli niezbędni, przychodzą tak po prostu, bo zaprosiła ich koleżanka z pracy. Dyrektor Marek Mazurkiewicz, nomen omen „teatralnik” z wykształcenia, mówi, że spektakl jest najtrudniejszą propozycją Studia Teatralnego prowadzonego przez Joannę Mazurkiewicz, zarówno pod względem formalnym jak i merytorycznym. Ostatni gong i zaczyna się. Przedstawienie oparte jest na nietuzinkowym pomysle, wykonane

z niezwykłą wręcz precyzją. Wszystko to w połączeniu ze wstrząsającym zakończeniem sprawia, że publiczność długo oklaskuje młode aktorki. I w tym momencie wychodzi na jaw o co w tej instytucji chodzi. Kasjerka MCK-u Emilia Janowska, była uczestniczka zajęć tanecznych, recytatorskich i teatralnych MCK wręcza kwiaty artystom. Oklaski, radość. Młode aktorki proszą swoją reżyser oraz Marka Mazurkiewicza, który służył pomocom podczas realizacji spektaklu, dziękują, wręczają kwiaty. Oklaski, radość. Ale to nie koniec, dziewczyny wyciągają kolejne różyczki i kolejno wręczają Pawłowi Hołubowi za reżyserię światła i przygotowanie scenografii, Robertowi Serafinowi za opracowanie muzyczne, Jarosławowi Wronie, który jeszcze 2 lata temu był członkiem Studia Teatralnego dziękują za reżyserię dźwięku. Kolejne podziękowania skierowane są dla Gabrieli Makuchowskiej, Edyty Stankiewicz i stażysty Piotra Łukomskiego. Najbardziej wzruszone są były uczestniczki zajęć artystycznych MCK, które choć są już studentkami wrocławskich uczelni nie odpuściły dzisiejszej premiery. Wieczór kończy się późno, wrażenia nie pozwalają się szybko rozstać. Jutro znów rusza machina kolejnych imprez, trzeba przygotować program Festiwalu Muzyki Uzdrawiskowej. Ale dziś można się zatrzymać i chwilę ze sobą pobyc. MCK to sprawnie działająca instytucja, ale także, a może przede wszystkim grupa ludzi, którzy naprawdę lubią swoją pracę i lubią siebie nawzajem.

*Malwina Kowalczyk*

## Kulturalna Polanica

*Miejskie Centrum Kultury w Polanicy Zdroju to jeden z najprężniej działających ośrodków kulturalno-oświatowych w regionie Ziemi Kłodzkiej. Odkąd powstało, ambitnie stara się realizować plan upowszechniania kultury przez duże „K”, organizując festiwale o randze międzynarodowej na bardzo wysokim poziomie. Dysponując niewielkimi środkami stara się również zapewnić dobrą rozrywkę dla mniej wymagającego odbiorcy, organizując duże imprezy masowe, które przyciągają do miasta kilkudziesięcną publiczność (np. ostatnie Festyny Polanickie z Perfectem, Budką Suflera lub zespołem HEY - organizowane na byłym już terenie OSiR-u , gdzie na każdą z tych imprez przyjechało ponad 5 tys. odbiorców).*

Każdy polaniczanin doskonale już się orientuje, że od kilku lat w naszym mieście odbywa się Festiwal Zdroje Kultury. Trwa on od maja do października i dla mieszkańców oraz gości stanowi bogatą ofertę kulturalną, rozrywkową

i rekreacyjną. Organizacja tak ogromnego przedsięwzięcia kulturalno-rozrywkowego, składającego się z ponad 100 różnych imprez wymaga nie lada odwagi i zaangażowania ze strony pracowników MCK-u, a szeroka gama imprez proponowanych w ramach Festiwalu Zdroje Kultury sprawia, że Polanica Zdrój kojarzona jest nie tylko z wodą mineralną i urokami pejzażu Ziemi Kłodzkiej, nazywanej niegdyś „Her-



*Dzieci świetnie bawiły się podczas imprezy z okazji ich święta*



goterland” - Krajem Pana Boga, ale też zyskała sobie szacunek i uznanie tych, dla których warunkiem dobrego wypoczynku są doznania artystyczne.

**Miejskie Centrum Kultury dba również o to, aby Polanica była kulturalnie atrakcyjnym miejscem dla mieszkańców oraz turystów odwiedzających miasto przez cały rok.**

I tak już w styczniu, jak co roku, zorganizowany został w Muszli Koncertowej XVI Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Podczas

imprezy ogłoszono wyniki plebiscytu Nowej Gazety Gmin „Człowiek Roku” (został nim prezes ZUK S.A. Jerzy Szymańczyk). Później była okazja, żeby zobaczyć występy Studia Tańca i Studia Piosenki Miejskiego Centrum Kultury oraz programy artystyczne polanickich szkół w wykonaniu uczniów Szkoły Stowarzyszenia „Eduktor”, Gimnazjum im. dr J. Matuszewskiego. W przerwach pomiędzy występami były licytacje „gadżetów WOŚP”, z których pieniądze przeznaczone były w tym roku na leczenie dzieci ze schorzeniami laryngologicznymi. Na zakończenie z placu przed Teatrem Zdrojowym można było podziwiać specjalny pokaz ogni sztucznych – „Światelko do nieba”.



foto: R. Serafin, arch. MCK

W lutym oferta MCK składała się przede wszystkim z imprez, zajęć dla dzieci i młodzieży z Polanicy oraz wypoczywających u nas na feriach zimowych. Główną atrakcją programu feryjnego był całodniowy blok różnego rodzaju konkursów zabaw i występów „Dziecięca Radość”, zapoczątkowany rajdem na Piekelną Górę, ogniskiem i wspólnym pieczeniem kiełbasek.

Inauguracja IV Międzynarodowego Festiwalu ZDROJE KULTURY 2008, realizowanego w tym roku z okazji 180-lecia uzdrowiska Polanica Zdrój, odbyła się 3 maja i została zapoczątkowana podczas Uroczystej Mszy Świętej w intencji Ojczyzny, Miasta i jego Mieszkańców w Kościele p.w. Wniebowzięcia NMP. Następnie w Muszli Koncertowej wystąpili światowej sławy soliści - Wiesław Ochman, Aleksandra Stokłosa, Renata Dobosz oraz Kwartet



foto: R. Serafin, arch. MCK

600 strażaków zagrało wspólnie w Parku Zdrojowym

Smyczkowy „Camerata Impuls” we wspaniałym koncercie „Viva Polonia-Viva Italia”. Wieczorem Michał Bajor wystąpił z recitalem „Inna bajka”. Publiczność była zachwycona niepowtarzalnym klimatem tego wydarzenia. 4 maja, ku uciesze najmłodszych Teatr Wielkie Koło zaprezentował spektakl „Magiczna Trupa Robinsona Bluesa”.

Międzynarodowy Dzień Dziecka jak zwykle był obchodzony w Polanicy radośnie. W Parku Zdrojowym odbyły się konkursy, zabawy dla dzieci i dorosłych, kiermasz książki rodzinnej, warsztaty rzeźby w glinie, a także przedstawienie teatralne w muszli koncertowej. Można było też przejechać się kucykiem lub bryczką, co stanowiło nie lada atrakcję dla naszych milusińskich. Na koniec zagrał zespół „Granda”.

W połowie czerwca odbyła się jedna z największych imprez organizowanych w ramach Festiwalu ZDROJE KULTURY. Był to finał 15. Ogólnopolskich Spotkań Zespołów Artystycznych OSP oraz eliminacje regionalne 20. Ogólnopolskiego Przeglądu Orkiestr Dętych OSP. Ten



Tadeusz Woźniak z zespołem podczas koncertu w Muszli Koncertowej

„strażacki weekend” w Polanicy, to prawdziwe święto miłośników autentycznej twórczości artystycznej. W piątek wieczorem (13.06.) po obejrzeniu I cz. prezentacji konkursowych (10 zespołów), nastąpiła ceremonia otwarcia, a po niej wspaniały koncert pt. „Piękna nasza Polska cała”. W sobotę od rana trwała II cz. konkursu, podczas której wystąpiło 11 zespołów. Następnie w oczekiwaniu na werdykt jury, mogliśmy posłuchać Dziecięcej Orkiestry Dętej OSP Mykanów i oglądać przepiękne tańce w wykonaniu Zespołu Tańca Artystycznego „Miniatury” z Krynicy Zdroju. Dzień zakończył się Koncertem Galowym pt. „Nie rzucim Ziemi...”, w repertuarze którego znalazły się najpiękniejsze polskie pieśni patriotyczne. Niedziela w Polanicy „należała” już tylko do orkiestr. Przegląd rozpoczął się fantastyczną paradą 11 orkiestr przez centrum miasta, gdzie oceniana była gra w marszu. Na koniec parady, ponad 600 orkiestrantów odegrało razem kilka utworów, co zrobiło olbrzymie wrażenie na

publiczności. Potem każda z orkiestr prezentowała się już osobno w Muszli Koncertowej. Najlepiej w marszu i na scenie zaprezentowała się Orkiestra OSP Pruszków (woj. wielkopolskie), za co otrzymała nagrodę prezesa Zarządu Głównego Związku OSP - trąbkę. Na koniec organizatorzy przygotowali pokaz musztry paradnej, w której uczestniczyło 5 orkiestr wraz z mażoretkami. Nagrodę prezesa ZGZ OSP (kamerę) za najciekawszy pokaz parady zdobyły dziewczęta występujące z orkiestrą OSP Polanka Wielka, które publiczność polanicka jeszcze długo będzie pamiętać. Pomimo nie najlepszej pogody impreza bardzo się udała, przyciągając do parku masę turystów.



Jacek Zieliński (Skaldowie) podczas koncertu w ramach Festiwalu MUZYKA ŚWIATA

Kolejną ogólnopolską imprezą zorganizowaną przez MCK, był X Grill Party Festiwal (5 lipca). Podczas tej kulinarnej fiesty Polanica stała się najsmaczniejszym miejscem na świecie. Uczestnicy Festiwalu mogli nie tylko podejrzeć jak najlepsi polscy kucharze grillują, ale także skosztować prawdziwych dzieł sztuki kulinarnej. Imprezie towarzyszył koncert zespołu „Manson Band”, promocje książek kulinarnych i pokazy sprzętu kuchennego.

Po tak smacznym początku lipca, w mieście zapanowało prawdziwe muzyczne święto. W ramach cyklu Odcienie Kultur można było wysłuchać koncertu muzyki klasycznej w wykonaniu artystów z Polski i USA pt. „Muzyka Ameryki i Europy”, oraz koncert muzyki słowiańskiej w którym wystąpili Irina i Gennadij Iljinowie. Odbyły się również dwa koncerty organowe. Pierwszy zagrali Włosi - Silvano Rodi na organach i Adriano Megetto na flecie. Wkolejnym wystąpił „Honorowy Obywatel Polanicy”, znany i lubiany profesor Andrzej Chorościński. Swoim koncertem



prof. Andrzej Chorościński podczas koncertu w polanickim kościele



Renata Dobosz, Wiesław Ochman i Aleksandra Stokłosa, przy parkowej magnolii, tuż po wspaniałym koncercie.

profesor rozpoczął XI Międzynarodowy Festiwal Muzyki Uzdrowskiej „Muzyka Świata”, podczas którego wystąpiło wiele gwiazd. Pierwszą z nich był Szymon Zychowicz, artysta związany z krakowską „Piwnicą pod Baranami”. Z repertuarem operetkowym wystąpili soliści scen śląskich Andrzej Smogór i Ewa Mierzyńska. Prawdziwym hitem przygotowanym przez Miejskie Centrum Kultury okazał się koncert zespołu „Skaldowie”, na którym publiczność bawiła się fantastycznie. Nic dziwnego skoro repertuar tych przemiłych „Starszych Panów” (zespół istnieje już 40 lat!!) składa się wyłącznie z samych przebojów. Organizatorzy sprawili też ogromną niespodziankę zapraszając na Festiwal zespoły wykonujące muzykę, która do tej pory nie gościła w Polanicy. Mowa tu o zespołach „Blue Star” z Czech i ich koncercie swingowym zatytułowanym „Lata 20-te, lata 30-te” czy „Vanessa i Sorba” z Niemiec, którzy zaprezentowali romskie widowisko taneczno-muzyczne, ale przede wszystkim Elizer Mizrahi, który czarował publiczność orientalną muzyką bliskowschodnich Żydów, wykonując kilkusetletnie pieśni



Czeski zespół „Blue Star” przed polanicką fontanną

sefardyjskie. Na zakończenie „Muzyki Świata” ze swoim koncertem wystąpił Tadeusz Woźniak. Festiwal trwał 4 dni, a prawie wszystkie koncerty i recitale odbywały się w Muszli Koncertowej, gdyż Teatr Zdrojowy jest zamknięty z powodu remontu dachu.

W sierpniu wszyscy wielbiciele kina czekają na Lato Filmowe w Hrabstwie Kłodzkim. W tym roku projekcje zaprezentowano pod hasłem „kino egzotyczne”. Były to filmy niszowe, niektóre prezentowane z jedynej kopii w Polsce, jak np. irański „Półksiężyc” czy chiński dramat „Martwa natura”. Takim repertuarem nie może pogardzić nawet najbardziej wybredna publiczność. Ale sierpniową ofertę Miejskiego Centrum Kultury otworzyła „Polanica na rockowo”. Była to impreza skierowana głównie do młodzieży, podczas której wystąpiły zespoły „Shout” i „Ptaky”. Przed Shoutami usłyszeliśmy fantastycz-



Koncert „Muzyka Ameryki i Europy” cieszył się dużym zainteresowaniem

nie śpiewające dziewczyny ze Studia Piosenki Miejskiego Centrum Kultury, co przypomniało nam, że już niebawem rozpocznie się rok szkolny i ruszy nowy sezon zajęć organizowanych przez MCK.

Tych kilka wymienionych tu imprez to zaledwie część działań z zaplanowanych w tym roku przez Miejskie Centrum Kultury. Warto wspomnieć jeszcze o wernisażach, które odbywają się kilka razy w roku w Polanickiej Galerii Sztuki MCK, (po 7 latach działalności wkrótce odbędzie się 50.), o konkursach fotograficznych, recytatorskich itd.

Przy tego rodzaju bogatej działalności, bardzo ważnym elementem jest właściwa promocja. I tu Miejskie Centrum Kultury staje na wysokości zadania reklamując swoją ofertę w całej Polsce - wydając kilkunastonicowe dodatki do gazet ogólnopolskich takich jak „Gazeta Wyborcza” czy „Fakt”.



fot. R. Serafin, arch. MCK

Artyści scen śląskich przed koncertem.

Patronat nad Festiwalem Zdroje Kultury objęły też regionalne radio i TV, a z każdego ważniejszego wydarzenia przeprowadzane są relacje na żywo lub kręcone reportaże – jak np. szczególnie godny polecenia reportaż Wandy Ziębickiej z Festiwalu Muzyka Świata.

Dzięki tej działalności oprócz kuracjuszy do Polanicy wciąż przyjeżdżają turyści, a przyciągnięcie ich w dobre, gdy oferty wypoczynku za granicą są już cenowo dostępne dla przeciętnego Polaka to bardzo trudne zadanie.

*Edyta Stankiewicz*



fot. R. Serafin, arch. MCK

„Grill Party Festiwal” to chyba „najsmaczniejsza” z Polanickich imprez.

### III Wrocławskie spotkania z historią gospodarczą

W dniach 30.05 – 1.06.2008 r. odbyła się po raz drugi w Polanicy Zdroju konferencja historyków społecznych i gospodarczych. Było to trzecie spotkanie mieszczące się w cyklu „Wrocławskie spotkania z historią gospodarczą”. Poświęcono je dziedzictwu zaborów w dziejach społecznych i gospodarczych Polski. Konferencję tę zorganizowali, podobnie jak dwie poprzednie, prof. Elżbieta Kościk, kierownik Zakładu Historii Gospodarczej i Społecznej Uniwersytetu Wrocławskiego oraz prof. Jędrzej Chumiński, kierownik Katedry Historii Gospodarczej Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu.

Spotkanie zgromadziło równie liczne, jak w ubiegłym roku, grono referentów z kraju i zza granicy. Żeby zmieścić w programie wszystkie nadesłane referaty trzeba było wydłużyć obrady o kolejny, trzeci dzień.

Uczestnicy spotkania otrzymali tom ubiegłorocznych materiałów pokonferencyjnych o imponującej, bo liczącej 550 stron, objętości. Jest to kolejny dowód zainteresowania, jakim cieszy się ta impreza naukowa w kraju i coraz szerzej za granicą.

Chociaż w nazwie konferencji jest mowa o dziejach społecznych i gospodarczych, organizatorzy dbają by wśród referentów znajdowali się także historycy zajmujący się innymi dziedzinami wiedzy historycznej. Dzięki temu konferencje te nabrały cech interdyscyplinarnego oglądu badanych tematów. Tegoroczne referaty były bardzo interesujące i przyniosły wiele ciekawych ustaleń. Okazuje się bowiem, że następstwa zaborów sięgają nawet czasów nam współczesnych.



fot. arch. E. Kościk

od lewej: wiceburmistrz D. Kupiec, prezes TMP E. Wojciechowski, prof. E. Kościk

Dopisała pogoda, co nie było bez znaczenia dla wspomnień wywiezionych z Polanicy przez uczestników konferencji. Obejrzelibyśmy nasze miasto w nowej, wiosennej szacie. Ubiegłoroczne spotkanie utrwaliło obraz Polanicy jesiennej, odbyło się bowiem we wrześniu.

Warto jeszcze dodać, że prof. E. Kościak została wybrana dziekanem Wydziału Nauk Historycznych i Pedagogicznych Uniwersytetu Wrocławskiego na czteroletnią kadencję 2008 – 2012.

12.06.2008 r. w Polanicy odbyło się spotkanie, w którym uczestniczyła Pani Profesor, Prezes TMP Edward Wojciechowski, Przewodnicząca Rady Miejskiej Magdalena Ptaszek, Zastępca Burmistrza Polanicy Zdroju Dariusz Kupiec oraz członkowie TMP Henryk Grzybowski i Zbigniew Puchniak. Wręczono prof. E. Kościak adres o następującej treści:

„Z satysfakcją przyjęliśmy wybór Pani Profesor na zaszczytną i odpowiedzialną funkcję dziekana Wydziału

Nauk Historycznych i Pedagogicznych. Gratulujemy Honorowemu Obywatelowi Polanicy Zdroju uznania wyrażonego przez społeczność akademicką. Życzymy dalszych sukcesów w pracy naukowej oraz pomyślności w życiu osobistym. Z wyrazami najwyższego szacunku i nadzieją na dalszą owocną współpracę.”

przewodnicząca Rady Miejskiej - M. Ptaszek  
wiceburmistrz - D. Kupiec  
prezes TMP - E. Wojciechowski

Pani Profesor otrzymała również statuetkę przedstawiającą złotą różę z podziękowaniem TMP za dotychczasową współpracę.

Krystyna Jazienicka-Wytyczak

### III Sympozjum Rehabilitacji Kardiologicznej w Polanicy Zdroju

W dniach 16.05 – 17.05.2008 r w wyremontowanej sali konferencyjnej ZUK mieszczącej się w pijalni wody mineralnej odbyło się III Sympozjum Rehabilitacji Kardiologicznej i I Międzynarodowe Interdyscyplinarne Sympozjum Rehabilitacji Kardiologicznej. Organizatorem był Zespół Uzdrowisk Kłodzkich S.A. zs. w Polanicy Zdroju oraz Komitet Organizacyjny pod przewodnictwem dr Joanny Szykowskiej-Styczyrz.

Tematem przewodnim konferencji były choroby cywilizacyjne – zaburzenia metaboliczne - rola rehabilitacji kardiologicznej.

W obradach uczestniczyli wybitni specjaliści chorób serca m. in.: prof., P. Dylewicz, K. Wrabec, W. Kustrzycki, A. Skoczyńska, M. Woźniarski, A. Szuba, W. Banaszak, A. Jegeier, P. Pomorawski, M. Zembala. Obrady zaszczylił swoją obecnością President AACVPR prof. PhD Larry F. Hamm.

G.R.

### Noc Świętojańska

W dniu 23 czerwca 2008 roku członkowie Izby Gospodarczej i Klubu Seniora spontanicznie zorganizowali uroczystość Nocy Świętojańskiej. O godz. 21.00 przed Gospodą Altheide zebrały się panie ubrane w kolorowe stroje, kapelusze ustrojone kwiatami, w rękach trzymały wianki. Inne miały kolorowe wianki we włosach.

O godz. 21.30 uformował się korowód złożony z pań z Klubu Seniora, Izby Gospodarczej, mieszkańców Polanicy i wczasowiczów. W korowodzie podążali również: wiceburmistrz oraz prezesi Izby Gospodarczej i Klubu Seniora. Na czele orszaku akordeonista przygrywał skoczne melodie.

**Korowód ruszył polanickim deptakiem  
w kierunku schodów do rzeki Bystrzycy Dusznickiej,  
śpiewając i tańcząc.**



od lewej: Jerzy Terlecki - Burmistrz Polanicy Zdroju, Dariusz Mikosa - Członek Zarządu ZUK S.A., Prof. PhD Larry F. Hamm - President AACVPR, ks. bp. Adam Bałabuch - biskup pomocniczy Diecezji Świdnickiej, dr n. med. Joanna Szykowska-Styczyrz - Ordynator Szpitala Uzdrowskiego „Zdrowie”, Jerzy Szymańczyk - Prezes ZUK S.A., Magdalena Ptaszek - Kierownik Szpitala Uzdrowskiego „Wielka Pieniawa”, Dariusz Kłonowski - Przewodniczący Rady Powiatu Kłodzkiego, Henryk Gołębiowski - Poseł na Sejm RP, ks. prałat Antoni Kopacz, Barbara Pych - Kierownik Sekcji Marketingu ZUK S.A.



fot. S. Kornacki

*Kolorowy korowód*

Po przybyciu na miejsce uczestnicy Nocy Świętojańskiej rozlokowali się na schodkach i na moście, cały czas śpiewali i tańczyli. W tym czasie nad samą rzeką paliło się małe ognisko. Kiedy zagrano i zaśpiewano piosenkę „Tam

nad Wisłą w dolinie”, pierwszy, najładniejszy „Wianek emerytki” z Klubu Seniora w nurt rzeki rzuciła pani Katarzyna Kupiec-Kornacka, popłynął on w ciemną dal migocząc kolorowym światłem. Następne panie kolejno rzucały wianki. Gdy wszystkie popłynęły już nurtem Bystrzycy Dusznickiej, dalej tańczono i śpiewano na małej kamiennej płycie przy samej rzece. Niektórzy z braku miejsca tańczyli w lodowatej wodzie. O godz. 23.00 zakończono świętowanie nad rzeką i przeniesiono się na drugą część Nocy Świętojańskiej do Polanickiej Gospody „Altheide”. Była to biesiada przy piwie i śpiewie.

Zabawa była bardzo udana, cieszymy się, że udało nam się podtrzymać tradycje i magię najkrótszej nocy i najdłuższego dnia .

Imprezie przyglądało się wielu mieszkańców Polanicy, kuracjuszy i turystów. W przyszłym roku być może, zechcą aktywnie włączyć się do zabawy.

*Stanisław Kornacki*

## Piękna komunikacja

***W lipcu Organizacja Studencka „Paneuropa” zorganizowała, już po raz czwarty, wymianę międzynarodową. Tegoroczna odbyła się w Studziennej niedaleko Polanicy Zdroju i przebiegała pod hasłem „Piękno komunikacji”. W czasie trwania wymiany studenci z różnych krajów, reprezentujący różne kultury i kierunki kształcenia omawiali szeroko pojęty temat porozumiewania się oraz przygotowali przedstawienie, które zakończyło całą wyprawę.***

Głównym celem wyjazdu było poszerzenie wiedzy na temat różnych aspektów komunikacji. Nie chodziło tylko o to, żeby porozumiewać się przez słowa, ale także poprzez gesty, obrazy i dźwięki. W tym roku została zaproszona młodzież z Węgier, Litwy i Słowenii. Wymiana rozpoczęła się integracją, podczas której uczestnicy nawzajem poznawali siebie i swoje imiona oraz wieczorkiem zapoznawczym, w czasie którego grupy prezentowały najważniejsze atuty swoich krajów. Podczas wymiany zostały zorganizowane różne warsztaty, w których każdy mógł uczestniczyć. Tak oto można było nauczyć się innych języków, międzynarodowej mowy ciała, debatować na problemy związane z komunikacją, czy przełamać bariery podczas City Game – grze opartej na zwiariowanych zadaniach realizowanych w centrum Polanicy. Podczas trwania wymiany każdy przygotowywał się do przedstawienia, które miało zostać pokazane w przedostatni dzień. Prace nad show trwały już od drugiego dnia. Studenci zostali podzieleni na 3 grupy: dźwięku, obrazu i ruchu, w którym pracowali podczas całego wyjazdu.

Najbardziej oczekiwaną przez wszystkich uczestników rzeczą były wieczorki narodowe, gdzie każdy mógł pochwalić się swoimi kulinarnymi zdolnościami. I tak oto uczestnicy spróbowali: chłodnik litewski, gulasz węgierski i słoweńskie ciasto - potica. Natomiast studenci z Polski zaprezentowali swój kraj przyrządzając pyszny barszcz czerwony z krokietami. Oprócz smakołyków, każda grupa przygotowała prezentację zawierającą najważniejsze informacje o państwach, z których pochodzą. Ponieważ większość osób z zagranicy odwiedziła nasz kraj po raz pierwszy organizatorzy postanowili pokazać im najpiękniejsze okolice. Tak oto odwiedzili Szczeliniec Wielki oraz Polanicę Zdrój, Jedną z największych atrakcji wymiany była wycieczka do Wro-



fot. arch. "Paneuropa"

*Studenci - uczestnicy wymiany międzynarodowej*

clawia, gdzie uczestnicy zobaczyli m.in. Panoramę Racławicką oraz Ogród Japoński.

Podsumowanie wymiany było nieco oryginalne. 21 lipca w muszli koncertowej w Polanicy Zdroju uczestnicy zaprezentowali przedstawienie, nad którym pracowali przez całą wymianę. Tak oto widzowie mogli zobaczyć jak na przełomie dziejów ludzie potrafili się porozumieć. Studenci zaprezentowali rozwój komunikacji od czasów ludzi żyjących w jaskini do współczesności. Przedstawienie zyskało ogromną sympatię ze strony publiczności i zostało nagrodzone wielkimi owacjami.

Inicjatorem „Communication's beauty” była Organizacja Studencka „Paneuropa” Akademii Ekonomicznej

w Katowicach, która skupia wokół siebie ambitnych, energicznych młodych ludzi, którzy wykazują chęć aktywnego działania i upatrują taką szansę w pracy zespołowej. Na co dzień zajmują się realizacją projektów. I chociaż wymiana trwała tylko 12 dni wszyscy bardzo żyli się ze sobą. Znaczącą dla nich rzeczą było dowiedzenie się czegoś nowego o państwach, z których przyjechali przyjaciele z zagranicy oraz poznanie nowych kultur i obyczajów. Dzięki tej wymianie polska młodzież umożliwiła uczestnikom pokonanie barier językowych oraz pokazanie jak ważną rolę w komunikacji spełniają słowa, znaki i dźwięki.

Monika Załęcka

## DRZEWO GENEALOGICZNE MOJEJ RODZINY

*Radości życia rodzinnego  
są najpiękniejsze na świecie,  
a radość, jakiej rodzice doświadczają  
na widok swych dzieci, jest najświętsza.*

Johann Heinrich Pestalozzi

„Historia jest nauczycielką życia” powiedział Cynceron, dlatego warto ją zgłębiać, poznawać, odkrywać. Historia wielu fascynuje, innych nudzi, ale nikt nie pozostaje wobec niej obojętny. W szkole, na lekcjach historii, poznajemy dzieje świata, Europy i Polski, a lenie zapominamy także o tym, że każda rodzina ma swoją historię. Niemal każdy, w jakimś momencie swojego życia, chce się dowiedzieć czegoś więcej o swojej rodzinie. Skąd pochodzą członkowie rodu, co przeżyli, jak ich losy wpłynęły na nasze życie.

W dniu 22 stycznia 2008 roku, w Szkole Podstawowej nr 2 im. Żołnierzy z Monte Cassino w Polanicy-Zdroju, spotkały się trzy pokolenia polaniczian, aby usłyszeć historie rodzinne uczniów czterech polanickich szkół. Uroczystość ta miała formę konkursu,

który został ogłoszony przez Towarzystwo Miłośników Polanicy i adresowany był do dzieci i młodzieży uczącej się w naszym mieście. Dwunastu uczestników przygotowało w formie graficznej „Drzewo genealogiczne mojej rodziny” i zaprezentowało jej dzieje. Komisja oceniająca, a także zaproszeni goście: rodzice, dziadkowie, burmistrz i wiceburmistrz naszego miasta, przewodnicząca Rady Miasta i jej członkowie, przedstawiciele Towarzystwa Miłośników Polanicy, mieli okazję zobaczyć wspaniale przygotowane prezentacje – tradycyjne i multimedialne. Każda miała swój niepowtarzalny urok, wymagała ogromnego wysiłku i nakładu pracy. Całą uroczystość cechowała prawdziwie rodzinna atmosfera.



Komisja konkursowa w składzie: **Krystyna Kunciewicz,**  
**Krystyna Jazienicka-Wytyczak, Maria Avenarius**  
fot. Anna Stępek



Laureatka pierwszej nagrody Aleksandra Szymkiewicz (kl. IVb)

Po części konkursowej, gdy obradowało jury, goście mogli skorzystać z poczęstunku przygotowanego i pięknie podanego przez uczniów Regionalnej Szkoły Turystycznej. Obejrzeni również z bliska prace konkursowe, a także prezentacje drzew genealogicznych spoza konkursu uczniów klas czwartych ze Szkoły Podstawowej nr 2 im. Żołnierzy z Monte Cassino, wystawione w holu szkoły.

W skład komisji oceniającej prezentacje weszły panie: dr Krystyna Jazienicka-Wytyczak, Krystyna Kuncewicz, Maria Avenarius.

Poziom konkursu - artystyczny i merytoryczny - był bardzo wysoki, a każdy uczestnik zasługuje na najwyższe słowa uznania.

Po burzliwej naradzie ogłoszono werdykt i wręczono atrakcyjne nagrody.

#### **Oto wyniki konkursu:**

I miejsce - Aleksandra Szymkiewicz ze Szkoły Podstawowej nr 2 im. Żołnierzy z Monte Cassino (opiekun - Beata Muziewicz),

II miejsce - Iwona Wirtek z Regionalnej Szkoły Turystycznej (opiekun - Danuta Drożdżik)

III miejsce - Edyta Łazarowicz i Rafał Broszko z Gimnazjum Stowarzyszenia „Eduktor” (opiekun - Katarzyna Miałczygrosz)

IV miejsce - Dorota Lis ze Szkoły Podstawowej nr 2 im. Żołnierzy z Monte Cassino (opiekun - Beata Muziewicz),

Pozostali uczestnicy to: Kacper Bernaś, Kacper i Bartosz Nakwasińscy ze Szkoły Podstawowej nr 2 im. Żołnierzy z Monte Cassino (opiekun - Beata Muziewicz), Flawia Muziewicz z Gimnazjum im. dr. Józefa Matuszewskiego (opiekun - Małgorzata Tucholska-Wirtek), Bartłomiej Czuba z Gimnazjum Stowarzyszenia „Eduktor” (opiekun - Katarzyna Miałczygrosz), Justyna Śmiechowicz i Brygida Cembryło z Regionalnej

Szkoły Turystycznej (opiekun - Danuta Drożdżik)

W czasie uroczystości uczniowie klasy 4b zaśpiewali Babciom i Dziadkom piękne piosenki sprawiając tym samym, że spotkanie to było jednocześnie świętem dzieci, rodziców i ich rodziców.

Impreza ta kolejny już raz wpisuje się w historię naszego miasta. Następne pokolenia naszych dzieci rozmawiają ze swoimi bliższymi poszukując swoich korzeni. „Pokolenie, które ignoruje historię nie ma przeszłości – ani przyszłości” powiedział Robert A. Heinlein. Mamy nadzieję, że my, dzięki takim przedsięwzięciom, nie musimy się obawiać o przyszłości naszego miasta, regionu i państwa.

Kilka tygodni po tej pięknej imprezie mogliśmy obejrzeć jej pokłosie. Z inicjatywy prezesa TMP Edwarda Wojciechowskiego i dzięki życzliwości dyrektora Miejskiego Centrum Kultury Marka Mazurkiewicza w Polanickiej Galerii Sztuki zaprezentowano prace plastyczne konkursowe i spoza konkursu. Pięknie przygotowana przez pracowników placówki prezentacja wywołała żywe zainteresowanie i zachwyty zaproszonych na wernisaż gości. Wystawę odwiedziło wiele osób.

*Anna Stępek*



## Walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze Towarzystwa Miłośników Polanicy

*W dniu 19 kwietnia 2008 roku w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego odbyło się Walne Zebranie Sprawozdawczo Wyborcze, które poprowadził Zbigniew Puchniak.*

W zebraniu uczestniczyło 56 członków TMP, którzy przybyli również spoza Polanicy, jak m.in. poseł na Sejm RP Henryk Gołębiowski. Obecni byli również – burmistrz Polanicy Zdroju - Jerzy Terlecki (członek TMP) i przewodnicząca Rady Miejskiej Magdalena Ptaszek (członkini ustępującego Zarządu). Ważnym punktem zebrania było wręczenie przez prezesa Edwarda Wojciechowskiego statuetek „Róży wdzięczności” sponsorom, przyjaciółom i „ambasadorom TMP”. Otrzymali je; prof. Elżbieta Kościk, dr Krystyna Wytyczak, Jerzy Szymańczyk, Janusz Puszczewicz, Georg Wenzel, ks. prałat Antoni Kopacz, Jerzy Terlecki, Zbigniew Puchniak, Wioletta Książkiewicz, Henryk Mrukowicz oraz Szkoła Podstawowa Nr 2 im. Żołnierzy z Monte Cassino, Biblioteka Miejska, Biuro Promocji Miasta, Miejskie Centrum Kultury, Drukarnia we Włoszczowej.

Dużym zainteresowaniem cieszyła się prezentacja multimedialna podsumowująca kadencję 2003 – 2008 z komentarzem prezesa i wiceprezesa. Zebrani otrzymali także wykaz wszystkich dokonań okresu sprawozdawczego.

W dyskusji, która nastąpiła w dalszej części zebrania szczególną uwagę zwrócono na pogłębiający się nieporządek na ulicach i skwerach Polanicy oraz brak księgarni, co wg. zabierających głos powinno być sprawą wstydliwą dla władz i społeczności miasta.



fot. arch. H. Grzybowski

Powołana Komisja Uchwał i Wniosków zanotowała m.in. podane poniżej wnioski:

- w dalszym ciągu włączać do współdziałania z TMP dzieci i młodzież polanickich szkół, umocnić współpracę z MCK i innymi instytucjami dla dobra mieszkańców miasta, otworzyć się na nowe osoby twór-

cze, zaangażowane i chętne do współpracy, a także inne towarzystwa regionalne

- podjąć współpracę TMP z Urzędem Miejskim w sprawach zagospodarowania centrum miasta. Przedstawiciel TMP powinien uczestniczyć w decyzjach dotyczących spraw budowlanych, architektonicznych i urbanistycznych,

- złożyć wniosek do Sądu Rejestrowego o uznaniu TMP organizacją pożytku publicznego, aby umożliwić chętnym dokonywanie odpisów od podatku na cele Towarzystwa,

- zinwentaryzować archiwum TMP i przenieść je do siedziby Towarzystwa,

- dążyć do zwiększenia ściągłości składek członkowskich,

- uwzględnić w szkolnych programach ścieżek edukacyjnych spotkania członków TMP z młodzieżą szkolną na temat dziedzictwa kulturowego i historycznego Polanicy Zdroju

- ukierunkować działalność TMP na współczesność i przyszłość naszego miasta, pamiętając o przeszłości

- utworzyć Izbę Regionalną i umieścić w niej m.in. pamiątki znajdujące się w prywatnych zbiorach mieszkańców Polanicy.

- zainteresować odpowiednie władze problemem zanieczyszczania ulic, deptaka i chodników przez psy oraz brakiem prawidłowych zachowań ze strony ich właścicieli.

Podczas tajnych wyborów wybrano nowy Zarząd i Komisję Rewizyjną.

W kadencji 2008 – 2012 funkcje w Zarządzie pełnić będą:

- Edward Wojciechowski - prezes
- Grażyna Redmerska - wiceprezes
- Robert Serafin - wiceprezes
- Wioletta Surowiec - sekretarz
- Krystyna Dzieczkaniec - skarbnik



fot. arch. H. Grzybowski

Członkowie Zarządu: Łucja Gola, Antoni Kopacz, Marek Mazurkiewicz, Danuta Rewińska, Anna Stępek, Danuta Szczepankiewicz

Komisja Rewizyjna:

- Henryk Grzybowski – przewodniczący  
członkowie: Janina Cygan, Edward Futoma, Andrzej Jellin, Antoni Styczyrz.

Nowemu Zarządowi życzymy sukcesów i satysfakcji z trudnej pracy społecznej.

*Redakcja*

## **Zadania zrealizowane przez Towarzystwo Miłośników Polanicy w kadencji XII 2003 - IV 2008 r.**

### **Sprawy organizacyjne**

- wymiana legitymacji członkowskich
- zmiany w statucie TMP (dostosowanie do organizacji pożytku publicznego)

### **Wydawnictwa**

- Kronika Polanicy-2 tomy (1347-1946, 1945-2005)  
- luty 2006 r.
- Kalendaria 1347-1946 (zakładka do książki),  
1945-2007 (wkładka do „Nieregularnika Polanickiego”)
- Kalendarz Polanicki 2008
- Album „Polanica Zdrój. Czas, przestrzeń, architektura” -  
- kwiecień 2008 r.
- „Nieregularnik Polanicki” pismo TMP – 8 numerów.

### **Pomniki.**

#### **Tablice pamiątkowe**

- Tablica pamięci prof. Henryka Schlechta  
- maj 2004 r.
- Tablica pamięci dr Józefa Matuszewskiego- we współpracy z ZUK (Gimnazjum w Polanicy)  
- czerwiec 2004 r.
- Tablica upamiętniająca polanickich proboszczów (we współpracy z Parafią) - sierpień 2004 r.
- Tablica pamięci Kazimierza Dąbrowskiego, pierwszego polskiego burmistrza - kwiecień 2005 r.

- Kamień upamiętniający kościół ewangelicki

- lipiec 2005 r.

- Obelisk Jana Pawła II - maj 2006 r.

### **Wystawy:**

- Postać i dorobek prof. H.Schlechta - maj 2004 r.
- Fotografie Jarosława Jakowczuka - maj 2005 r.
- Polanica Zdrój wczoraj i dziś w fotografii - sierpień 2006 r.
- Moje drzewo genealogiczne - kwiecień 2008 r.

### **Praca z młodzieżą:**

- konkurs „Wiem wszystko o Polanicy”
- konkurs „Polanica multimedialnie”
- konkurs „Drzewo genealogiczne mojej rodziny”
- konkurs „Polanickie legendy” we współpracy z Miejską Biblioteką Publiczną
- konkurs „Tradycje bożonarodzeniowe w mojej rodzinie” - zorganizowany przez „Nieregularnik Polanicki”
- współudział w uroczystości nadania imienia dr J. Matuszewskiego gimnazjum w Polanicy Zdroju - film, tablica, imprezy towarzyszące, badania lekarskie, przekazanie materiałów wystawienniczych o bohaterze Szkoły.

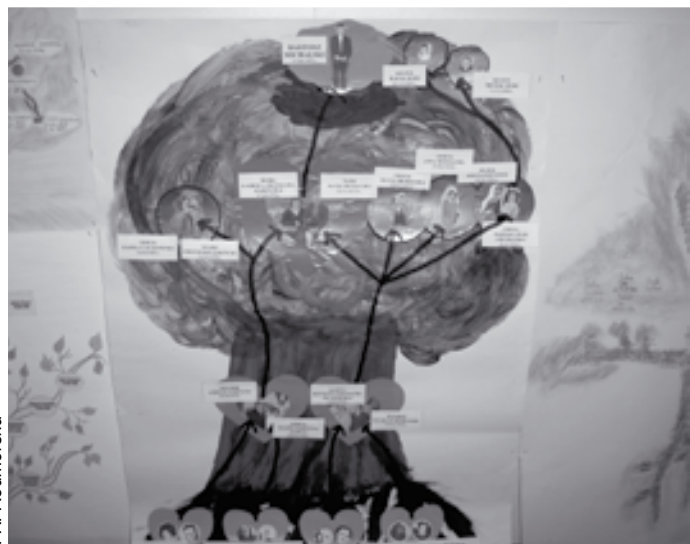
### **Spotkania integracyjne środowisk twórczych:**

- spotkanie z profesorem Jackiem Rybczyńskim – grafikiem
- spotkanie z pisarką Olgą Tokarczuk – we współpracy z Miejską Biblioteką Publiczną

### **Współpraca z miastami partnerskimi:**

- 4 spotkania z byłymi mieszkańcami i władzami Telgte i Lingen.
- organizacja udziału młodzieży z polanickich szkół w Międzynarodowej Olimpiadzie Przyjaźni w Telgte





fot. K. Redmerska

#### **Pozyskiwanie materiałów archiwalnych:**

- pozyskanie prac fotograficznych Jarosława Jakowczuka
- pozyskanie zdjęć i tekstów do książki „Polanica Zdrój wczoraj i dziś”
- zbiór prac o historii polanickich rodzin „Drzewo genealogiczne mojej rodziny”.

#### **Pozyskiwanie materiałów archiwalnych przez redakcję „Nieregularnika Polanickiego”:**

- zebranie wspomnień osadników w cyklu „Skąd przybyliśmy”
- pozyskanie wspomnień Waclawa Szewczyka o polanickim Festiwalu Filmów Amatorskich „POL-8”

#### **Publikacje w prasie polskiej i niemieckiej propagujące działalność TMP i miasta**

- około 80 notatek w : „Gazecie Prowincjonalnej Brama”, „Euroregio Glacensis”, „Gazecie Wrocławskiej”, w czasopiśmie niemieckich: „Schlesien Heute”, „Grafschafter Bote”, „Altheider Weinachtsbrief”

#### **Wystąpienia o nadanie odznaczeń:**

- wystąpienie o nadanie tytułu i współudział w przygotowaniu uroczystości nadania
  - a) „Honorowy Obywatel Polanicy” - *Czesław Dutka, Krystyna Wytyczak, Michał Kraus, Elżbieta Kościak, Wolfgang Nienaber*
  - b) „Zasłużony dla Polanicy” – *Jerzy Szymańczyk, Henryk Grzybowski*

fot. G. Redmerska

#### **Współpraca z towarzystwami ościennych miejscowości i środowiskami naukowymi:**

- prace nad upamiętnieniem osób zasłużonych dla miasta – przygotowanie listy
- nawiązanie współpracy z Towarzystwem Miłośników Ziemi Kłodzkiej,
- Prezentacja Towarzystwa Miłośników Krosnowic i Gorzanowa oraz „Archanioł Michał” w Szalejowie Dolnym w „Nieregularniku Polanickim”
- zamieszczanie w „Nieregularniku Polanickim” materiałów o historii i czasach obecnych sąsiadujących miejscowości
- współpraca z Instytutem Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego

#### **Współpraca z zakładami pracy, instytucjami, stowarzyszeniami z terenu Polanicy:**

- współpraca z Burmistrzem Miasta, Radą Miejską, Zespołem Uzdrowisk Kłodzkich, Biurem Promocji Miasta, Miejską Biblioteką Publiczną, Miejskim Centrum Kultury, Polanicką Izbą Gospodarczą, Ośrodkiem Litotrypsji „Secura”,
- polanickimi szkołami: Szkołą Podstawową Nr 2, „Edukatorem”, RST, Gimnazjum, Szkołą Specjalną
- udział w jury konkursów na najładniejszą posesję

#### **Organizacja lub współudział w organizowaniu imprez kulturalnych:**

- Festiwal poezji „Poeci bez granic”
- Festiwal Muzyki Organowej i Kameralnej,
- Festiwal „Zdroje Kultury”
- Organizacja dwóch koncertów kolęd (w tym chóru Towarzystwa Miłośników Domaniowa)



## Złote Gody Przyjaciela

*Georg Wenzel jest znany polaniczanom. Należy jednak do takich osób, o których działalności stale trzeba pamiętać. Związany jest z naszym miastem od urodzenia, utrzymuje z nim kontakty mimo zamieszkania setki kilometrów od Polanicy Zdroju.*

Był zawsze z nami – organizował pomoc materialną, wspomagał Kościół, miasto. Dokumentował historię Altheide Bad („*Heimatbuch Altheide Bad*”). O Polanicy pisuje w wydawanym przez siebie „*Altheider Weihnachtsbrief*”. Dzięki Jego działalności podtrzymywane są kontakty z byłymi mieszkańcami, zacieranane zostają uprzedzenia, zachowana ciągłość historyczna.

Poniżej treść gratulacji dla pp. Wenzel:

*Państwo  
Martha i Georg Wenzel*

*50-lecie zawarcia związku małżeńskiego niech będzie okazją do złożenia najserdeczniejszych gratulacji.*

*Towarzystwo Miłośników Polanicy życzy Honorowemu Obywatelowi Polanicy oraz Jego Małżonce wielu lat szczęśliwego pożycia w zdrowiu i pomyślności. Składamy również serdeczne podziękowania za dotychczasową owocną współpracę w zakresie troski o pamięć historyczną i teraźniejszość naszego wspólnego ukochanego miasta - Polanicy Zdroju.*

*Z wyrazami najwyższego szacunku i nadzieją na dalszą owocną współpracę*

*za Zarząd TMP  
Edward Wojciechowski*



fot. arch. G. Wenzel

Polanica Zdrój odwdzięczyła się nadając mu godność „Honorowego Obywatela Polanicy Zdroju”. Georg Wenzel jest także honorowym członkiem Towarzystwa Miłośników Polanicy i ambasadorem Hrabstwa Kłodzkiego.

Nasz Przyjaciel w maju br., wspólnie ze swoją małżonką Martha, obchodził 50-lecie związku małżeńskiego. Towarzystwo Miłośników Polanicy przekazało z tej okazji Jubilatом serdeczne życzenia (tekst gratulacji i podziękowanie za nie poniżej). W czasie uroczystości Georg Wenzel został także uhonorowany „różą wdzięczności” przyznaną mu za wieloletnią współpracę przez Zarząd Towarzystwa Miłośników Polanicy.

Jeszcze raz serdecznie dziękujemy i gratulujemy.

*Edward Wojciechowski*

i podziękowań od jubilatów:

*Mówimy „serdecznie dziękujemy”!*

*Gdybyśmy nie mieli tak kochającej rodziny, tak dobrych przyjaciół, miłych krewnych i przyjaznych sąsiadów, nie moglibyśmy również świętować naszych pięknych złotych godów.*

*Za pomoc i wsparcie, niezliczone życzenia i prezenty dziękujemy z całego serca.*

*Wszyscy przyczynili się do tego, iż ten dzień pozostanie dla nas niezapomniany.*

*Martha i Georg Wenzel*



**Album jest do nabycia m.in.**  
w **Biurze Promocji Miasta (ul. Zdrojowa 13),**  
**Miejskiej Bibliotece Publicznej (ul. Woj. Polskiego 23)**  
i innych punktach handlowych.

## I Piknik Miłośników

14 czerwca 2008 r. w domku grillowym hotelu „Sana” w Polanicy Zdroju odbył się pierwszy „Piknik Miłośników”. Imprezę pod kierownictwem Danuty Szczepankiewicz zorganizował nowo wybrany Zarząd TMP. Pani Danuta postarała się o ciekawą oprawę imprezy.

Konferansjerkę prowadziła wspólnie z Wiktorem Toczyńskim (nauczycielem RST), który dodatkowo poprowadził wspólne śpiewanie akompaniują sobie na gitarze. Każdy z uczestników pikniku otrzymał przygotowany wcześniej przez panią Danutę śpiewnik ze znanymi i popularnymi



Damska część zarządu TMP  
(po prawej główna organizatorka zabawy, p. Danuta Szczepankiewicz)



B. Bykowska, M. Kotecka -  
szalona zabawa podczas pikniku miłośników  
fot: arch. G. Redmerska

piosenkami biesiadnymi. Były również konkursy i zabawy w grupach, do których nie trzeba było długo zapraszać. W wolnych chwilach z głośników płynęła porywająca do tańca muzyka. Na piknik do odległej od centrum Polanicy „Sany” można było dojechać ciuchcią (dodatkowa atrakcja). Zabawa trwała do późnych godzin nocnych.

Było to nowe przedsięwzięcie integrujące członków naszego stowarzyszenia, które mamy nadzieję, stanie się tradycją.

G.R.

## POLANICKIE TALENTY

### MŁODZI ARTYŚCI FOTOGRAFICY

Michał Bokun, urodzony w Dusznikach Zdroju, od 1983r., tj. od urodzenia mieszka w Polanicy Zdroju. Jest absolwentem wrocławskich szkół fotograficznych – PHOBOS i Wyższego Studium Fotografii afa. Obecnie jest studentem Instytutu Sztuk Pięknych Uniwersytetu Zielonogórskiego. Był współautorem wystaw grupowych.

W 2007r. swoje prace wystawił w Polanickiej Galerii Sztuki. Prezentacja ta pt. „Transgresja realności” zachęciła go do pokazania kolejnych dzieł, tym razem na ekspozycji „Somnambulizm”. Wernisaż odbył się w Kłodzkim Ośrodku Kultury w Galerii Sztuki PARTER 12 kwietnia 2008r. Przybyli liczni goście, także fotograficy z Czech, uczestniczył też dyrektor KOK-u w Kłodzku – Bogusław Michnik, również fotografik.

Ciekawostką jest fakt, że obie wystawy zgromadziły sporą grupę miłośników zdjęć, zwłaszcza młodych. Buduje też prawda, że młode pokolenie nie tylko spędza czas na dyskotekach, zabawach, a interesuje się także wydarzeniami kulturalnymi swojego regionu.

### Michał stosuje umiejętną grę światel.

Prace wyglądają jak obróbka komputerowa, są jednak robione metodą tradycyjną. Zmuszają do refleksji, choćby ich tytułami. Trzeba sięgnąć do haseł: transgresja, somnambulizm i przeżyć sytuacje przedstawione na nich.



Autorzy wystawy z byłym dyrektorem KOK - B. Michnikiem

Równocześnie w Galerii PARTER prezentowała zdjęcia młoda polanicka artystka – Dorota Sitnik. Urodziła się w 1981r. we Wrocławiu, mieszka w Polanicy. Jest absolwentką Studium Fotografii PHOBOS i Wyższego Studium Fotografii „afa”. Wystawa jej prac nosi tytuł „Autoreferencja”. Tak mówi o sobie: „*Fotografia jest dla mnie jedną z możliwości, która pozwala najpełniej wybrzmieć myślom i obrazom, które pojawiają się we mnie (...) Każda fotografia jest dla mnie nie tylko próbą opowiedzenia o skomplikowanej ludzkiej naturze, ale nadzieją na odkrycie choćby naskórka prawdy o sobie*”(...)

Wystawy Michała Bokuna i Doroty Sitnik były ważnymi wydarzeniami kulturalnymi w naszym środowisku artystycznym.

Bogumiła Głowania

## Jerzy „Diabeł” Zenka

*Jerzy „Diabeł” Zenka jest polaniczanie od urodzenia, każdy w Polanicy wie, kto to „Diabeł” i czym się zajmuje. Pan Jerzy jest znanym w kraju i za granicą artystą. Zajmuje się malowaniem ikon, ale i nie tylko. Jednak to właśnie ikony stały się jego pasją i uznawane są za unikatowe, stworzył on własną szkołę malarstwa ikon. Ma troje rodzeństwa, dwoje z nich -siostry, również związały swoje życie ze sztuką. Starsza siostra Halina jest plastyczką, wiele lat pracowała w LO im. B. Chrobrego w Kłodzku, zaczynała zaś pracę w Szkole Podstawowej nr 2 w Polanicy. Dzięki m.in. jej pracy i zaangażowaniu udało się tak dobrze pod względem plastycznym urządzić wystawę, jaką zorganizowało Towarzystwo Miłośników Polanicy - „Oni byli tu pierwsi”, poświęconej pierwszym Polakom przybyłym tu po wojnie.*

Pan Jerzy jest skromnym człowiekiem, pomimo, że nazwisko jego liczy się w świecie sztuki. Jest bardzo prostolinijny, jak mówi: „*Nie lubię owijać w bawełnę, bo i po co. Nazywam wszystko jasno, bo nie mam czasu na banały*”. No cóż, tak może mówić tylko artysta, prawdziwy artysta. Udało mi się namówić sławnego „Diabła” na wywiad. Mam nadzieję, że przybliży nam on samą postać artysty jak i uchylony zostanie rąbek tajemnicy warsztatu.

**Katarzyna Redmerska:** *Dlaczego jako zawód wybrał Pan malarstwo?*

**Jerzy Zenka:** To wolny zawód. Lubię to. Zawsze pasjonowała mnie sztuka jako pewien element abstrakcji, możliwości poprzez obcowanie z nią, doświadczania czegoś innego. To taka, widzi Pani, metafizyczna zgoda z naturą, możliwość dotarcia w te zakamarki naszej duszy, które

pozwalają nam czuć, odczuwać, być wrażliwym na piękno. Może i to śmiesznie brzmi, ale ja dzięki swojej pasji żyję i jestem szczęśliwy.

**K.R:** *Wiem, że pierwszym takim nazwijmy „mecenase”, który Pana promował była Joanna hrabina Kleniewska. Ona to reklamowała Pana obrazy, wieszając je w swojej kawiarence „Krokus”.*

**J.Z:** Tak. Dzięki niej dostałem możliwość tzw. „wyplięcia” w tym artystycznym świecie. Pani hrabina była postacią wyjątkową. W końcu hrabina, nie byle kto. Umiała docenić, pochwalić. To dla młodego człowieka, który dopiero stawia pierwsze kroki w tym zawodzie znaczyło bardzo wiele. Pani hrabina na zawsze zostanie w mojej pamięci jako ta, która pomogła mi urzeczywistnić swoje marzenia. Obecnie moim nazwijmy „mecenase”, jest nasz ksiądz prałat Antoni Kopacz, byłbym niewdzięczny, gdybym Go nie wymienił. Dzięki księdzu wiele moich prac idzie w świat. Ksiądz zresztą budzi moje uznanie i szacunek za to, co robi dla parafii i w ogóle.

**K.R:** *Czy był jeszcze ktoś?*

**J.Z:** Tak. Już w szkole podstawowej zacząłem gryzmolić, stawiać pierwsze kroki w rysowaniu. Wstyd się przyznać, ale na lekcjach matematyki najlepiej mi się tworzyło (śmiech). Gdy miałem 8, może 9 lat, lubiłem przesiadywać naprzeciwko kina, gdzie swoje sztalugi rozkładała pewna



Jerzy Zenka w swojej pracowni  
fot. K. Redmerska



Krzyż św. Stanisława w uznaniu zasług dla Diecezji Świdnickiej  
 fot. K. Redmerska

starsza kobieta. Malarka, Niemka, malowała pejzaże. Miała ona taki magiczny duży kosz, a w nim mnóstwo przeróżnych farb i przyrządów malarskich. Pozwalała mi siadać koło siebie i przyglądać się jak pracuje. Chyba wpadłem jej w oko, bo kiedyś powiedziała mi, że jest już stara i nie może dalej tworzyć, i że ten „magiczny” dla mnie kosz daje mi w prezencie. Jaki ja byłem wtedy szczęśliwy. Tyle tam było różności. Farb starczyło mi na 8 lat. Jakie to były farby! To nie to, co teraz.

**K.R: Jest Pan samoukiem?**

**J.Z:** Tak. Można powiedzieć, że rzemiosła nauczyłem się poprzez długoletnie terminowanie. Warsztatu nauczyłem się przy artystach podczas prac przy konserwacji i odświeżaniu cerkwi na wschodzie naszego kraju.

**K.R: Proszę wybaczyć bezpośredniość, ale czy w tym zawodzie nie patrzą na dyplomy?**

**J.Z:** Patrzy tylko ignorant i laik. Wielcy, patrzą na to, co się umie. Co to znaczy artysta, magister sztuki artystycznej? Jak się nie ma umiejętności, zdolności to i dyplomy nie pomogą. Owszem, potrzebni są wyedukowani fachowcy, którzy pracują na uczelniach, szkolą nową kadrę artystów. Jednak powiem szczerze, czasem potrzebny był mi ktoś do pomocy i nie mogłem nikogo znaleźć. Taki młody człowiek, tuż po szkole, ma te wiadomości, ale prawdziwego rzemiosła musi się dopiero nauczyć. Taka jest prawda.

**K.R: Proszę przybliżyć czytelnikom sposób tworzenia ikon, ile trwa praca, jakie jest potrzebne drewno, farby?. Jakie są ikony?**

**J.Z:** Drewno nie jest tak ważne, chodzi mi oczywiście o rodzaj. Musi być jednak stare i mocno wysuszone. Drewno to taki nazwijmy materiał, który ciągle pracuje. Nie może na przykład posiadać sęków, bo podczas takiej właśnie „pracy” gdy schnie, może spowodować, że na namalowanej już powierzchni wypchnie jakąś część i wtedy cała praca idzie na marne. Kiedyś drewno na ikony kilkakrotnie owijano

plótnem i gruntowano, aby nadać mu nieskazitelnie gładką fakturę. Farby używane do malowania są przeróżne: tempera, farby suche. Ikony mogą być: nowogrodzkie, rosyjskie, kaukazkie, bieszczadzkie. W zależności, z którego wieku ikona pochodzi, taką ma fakturę. Inną ma ta z XIV w, a inną z XVIII w. W każdym bowiem z tych okresów coś innego było w modzie. Chodzi oczywiście o dobór kolorów, farb. Bo temat ikon od wieków jest taki sam. W prawosławiu na przykład występowały ikony osobiste, które wkładano w nogi zmarłego. Były ikony domowe, często przedstawiały one wizerunek św. Mikołajka – cudotwórcy. Praca nad ikoną trwa w zależności od rodzaju ikony.

**K.R: Skąd pochodziły zamówienia? Czy klienci zamawiając stawiali jakieś szczególne wymagania?**

**J.Z:** Zamówienia miałem z całej Europy, m.in. z Telgte, miasta partnerskiego Polanicy. Moim dobrym nabywcą był m.in. Georg Wenzel (były mieszkaniec Polanicy, współpracujący z Towarzystwem Miłośników Polanicy. Honorowy Obywatel Polanicy - przyp. red.).Jeżeli chodzi o jakieś szczególne wymagania, to nie. Chociaż klient, który się do mnie zwracał wiedział konkretnie czego chce.

**K.R: Wystawiał Pan gdzieś swoje prace?**

**J.Z:** Tak, między innymi w Holandii. Obecnie mam zaproszenie z konsulatu, aby zorganizować wystawę



Dyplom gratulacyjny  
 fot. K. Redmerska



Jedna z ikon autorstwa J. Zenki  
fot. K. Redmerska

w Monachium, podczas Dni Polskich.

**K.R:** *Czy może Pan zdradzić skąd taki nie-samowity przydomek „Diabeł”?*

**J.Z:** Oczywiście, że mogę. Wystawiałem kiedyś swoje obrazy na Piekielnej Górze i ktoś chyba żartem powiedział, że tu tylko może wystawiać „Diabeł” (śmiech) i tak zostało.

**K.R:** *Czy miasto pomaga takim artystom jak Pan?*

**J.Z:** Nie narzekam. Mam dobre relacje z władzami miasta.

**K.R:** *Czy nie myślał Pan, aby podobnie jak np.: w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą, stworzyć taką galerię z kawiarnią w Polanicy, gdzie można byłoby*

*zobaczyć Pana przy pracy?*

**J.Z:** Oczywiście, że myślałem. Jednak na razie wszystko jest w sferze marzeń.

**K.R:** *Czy Wy artyści polanickcy zrzeszacie się w jakimś stowarzyszeniu? Jest Was tak wielu, niektórzy z niezłym dorobkiem artystycznym jak prof. Horbowy czy Mira Bernat?*

**J.Z:** Były przymiarki. Spotkaliśmy się nawet w gospodzie „Althaide Bad”. Tylko widzi Pani (śmiech), artyści to specyficzny rodzaj ludzi. Ilu artystów tyle pomysłów i na razie cisza.

**K.R:** *Artysta z takim dorobkiem na pewno otrzymał jakieś nagrody, podziękowania?*

**J.Z:** Nie lubię się chwalić. Zrobię jednak wyjątek. Dostałem Krzyż św. Stanisława w uznaniu za zasługi dla Diecezji Świdnickiej. Współpracuję zresztą z Diecezją Świdnicką.

**K.R:** *Jest Pan skromnym człowiekiem. Nie widać Pana również w życiu kulturalnym miasta.*

**J.Z:** Widzi Pani, że mnie prosty chłop. Nie lubię przesady, sztucznej pompy. Żeby mnie tam ktoś doceniał, odczytywał. Nie jestem również taki przystojniak (śmiech) żeby mnie aż tak chciano oglądać. Robię, co lubię. Jak ktoś chce mnie spotkać, to wie gdzie mieszkam, Wolę swoje poukładane życie, gdzie jest czas na pracę, hobby jakim jest majsterkowanie, miły wieczór z narzeczoną. To mi wystarcza w zupełności. Być może jestem trochę „wyobcowany”, ale w końcu jestem „diabeł” prawda?

Rozmawiała:

Katarzyna Redmerska

## NAJBLIŻSI SĄSIEDZI

### Szalejów Górny Historia inaczej

*Kończąc serię artykułów opisujących wsie sąsiadujące z Polanicą, chcę Państwa zabrać w podróż do Szalejowa Górnego. Nie jest to może wieś najpiękniejsza architektonicznie, ale na pewno jest ciekawa historycznie. Warto o niej też wspomnieć ze względu na ciekawe postaci, które zamieszkały tu po wojnie. Historie ich przybycia i życie w nowym miejscu są bardzo interesujące, często bogate w humorystyczne anegdoty itp.*



Zdjęcie ślubne jednej z szalejowskich par  
fot. arch. K. Redmerska



Punktem centralnym Szalejowa Górnego jest przede wszystkim świątynia. Jest to kościół parafialny św. Jerzego. Był on pierwotnie drewniany, zbudowany został około 1269 roku. Obecnie gotycki, powstał w II poł. XIV w. jako założenie obronne na wzgórzu w centrum wsi. Został przebudowany na barokowy w latach 1682-83, następnie w 1765 r. Był kilkakrotnie remontowany m.in.: w XIX w. i w 1957 roku. Jest okazałą budowlą orientowaną. Jednonawowy, z wydzielonym prezbiterium zakończonym wielobocznym. Wewnątrz znajdują się dwie cenne drewniane, polichromowane rzeźby: Madonna z Dzieciątkiem na półksiężycu z około 1510 roku i Pieta z około 1420 roku – konserwowane w 1971 r. Najprawdopodobniej ze względu na rzeźbę



Dzwonnica i wejście do kościoła parafialnego św. Jerzego  
 fot. K. Redmerska

Piety, kościół ten był kiedyś celem pielgrzymkowym, wskazuje na to również obecność we wsi kolumny wotywniej. Kościół wraz z obszernym dawnym cmentarzem, otacza w większości zachowany mur obronny z XV w. Inkastelacji kościoła dokonano prawdopodobnie podczas wojen husyckich. Na murze zachowały się od północy ślady ganku straży i strzelnice szczelinowe. Od północy wznosi się gotycki budynek bramny – piętrowy, nakryty dachem namiotowym, z ostrołukowym przejściem. Od zachodu wysoka dzwonnica – brama z 1682 roku, zwieńczona hełmem z prześwitem. Na wieży gotycki dzwon z 1354 roku z czeskim napisem. Obok przy murze barokowa kostnica i kaplica z XVIII wieku. W kaplicy nagrobnej, przylegającej do dzwonnicy, znajduje się zespół ciekawych epitafiów dawnych panów tych ziem.

Wieś położona jest rozłożysto. Teren jest ciekawie pofałdowany, z dużą ilością wzniesień. Wiele gospodarstw niknie w zaroślach drzew. Niedaleko stąd do Wolan, o których wspominałam w nr 12 „NP” i Polanicy. Znajduje się

tu jedno ze źródeł wody mineralnej (szczawa wodorowęglanowo-wapniowo-sodowa) zwana dawniej „Victoria”, obecnie nie jest eksploatowana. Przed wojną we wsi była karczma, dwa zajazdy i kuźnia, której budynek zachował się do dzisiaj. Wielu turystów wybierających się do uzdrowiska w Polanicy zatrzymywało się tutaj w celu odpoczynku i posilenia się jakimś tutejszym specjałem. Jak w wielu miejscach na Ziemi Kłodzkiej i w tej wsi był pałac, zwany raczej dworem ze względu na kształt. Został wyburzony w latach 80. ubiegłego wieku. Tuż po wojnie odbywały się w nim zabawy.

Najstarsi mieszkańcy wsi, którzy przybyli tu po wojnie, opowiadają, że posiadał on przepiękny park i ciekawe fontanny. Obecnie po pałacu nie pozostał nawet ślad. Kilka sosen to pozostałości po parku. Z ciekawostek dotyczących samej wsi na uwagę zasługuje zachowany do dzisiaj w archiwum kościoła akt założycielski sporządzony 8.V.1680 r. Podpisał go Johann Christoph von und zu Werden - właściciel dóbr wolańskich (1665-1692). W uroczystej formie oznajmił on, że w roku 1680 celem odsunięcia zarazy zbierającej swoje żniwo w hrabstwie kłodzkim, a także w parafii Szalejów Górny, przy drodze do Nowej Polanicy na swoim polu zobowiązał się zbudować kaplicę na cześć Matki Bożej Bolesnej. W dokumencie tym zobowiązał się w imieniu własnym i swoich potomnych na utrzymanie kaplicy w stanie użyteczności.

Lata wojny nie dokonały uszczerbku w Szalejowie Górnym, poza tym, że nastąpiła wymiana ludności. Po wojnie przybyli na te ziemie ludzie z kresów wschodnich. Nie wszyscy radowali się z nowo zaistniałej sytuacji. Nie



Pałac w Szalejowie Górnym – stan przed wyburzeniem  
 fot. [www.Gmina.Klodzko.pl](http://www.Gmina.Klodzko.pl)

każdy traktował ten „Zakątek Pana Boga”, jako miejsce swojej dalszej egzystencji. Jednak i oni po trudach lat wojny, po pewnym czasie, pokochali to urokliwie położone miejsce. Często na te tereny przybywali młodzi ludzie, którzy jak najszybciej chcieli zapomnieć o czasach wojny. Wielu z nich straciło podczas niej najbliższych i zmuszonych było opuścić swój rodzinny dom. Po przybyciu do Szalejowa Górnego postanowili więc po osiedleniu się i jako takim zaaklimatyzowaniu na nowym terenie, poszukać swojej „drugiej połówki”. Nastąpiła seria „ślubów ekspresowych”, nie czekano zbyt długo w stanie narzeczeńskim, bo i po co. Wojna i tak zabrała lata najlepsze. Warto więc było teraz cieszyć się życiem. Skąd to wiem? Otóż i moja babcia pierwsze lata po wojnie zanim postanowiła osiedlić się w Polanicy, spędziła właśnie w Szalejowie Górnym. Ona również, „rażona” uczuciem zawarła ślub w szalejowskim kościele. Opowiadała, jak to sobota, po sobocie odbywały się zabawy weselne, na które zapraszana była cała wieś.

Każdy przynosił coś od siebie. Bo jak wiadomo, nikt nie przybył tu ze swoim dobytkiem. Moja babcia np.: podczas prac w ogródku wykopała zastawę obiadową na 36 osób i ją właśnie pożyczyla na weselne biesiadowanie. Z każdego wesela zastawa wracała zmniejszona o coś i obecnie pozostała mi w spadku jedynie waza

i sosjerka. We wsi odnalazły się również instrumenty dęte, najprawdopodobniej przed wojną była tu orkiestra wiejska. Szybko znalazł się mieszkaniec jeden i drugi, co umieli na tym sprzęcie grać i tak wesela i inne uroczystości uświetnione były muzyką. Powoli wieś zaczynała tętnić życiem.

Obecnie istnieje tu aktywne Koło Gospodyń Wiejskich, Zespół Śpiewaczy „Jarzębinki”. Zamieszkują tu również artyści ludowi jak Teresa Janas. Słynie ona z pięknego haftu, którego nauczyła się od swojej mamy. Operuje podwójnym haftem krzyżowym. Pani Janas przy pomocy szydełka wykonuje piękne czapki, rękawiczki, grzybki, koszyczki, pajączki,

pajacyki, laleczki. Swoje dzieła pokazuje na festynach, dożynkach i ludowych uroczystościach.

Warto odwiedzić tę malowniczo położoną wieś, zwiedzić kościół, przespacerować się bocznymi ścieżkami. Warto zobaczyć jak młodzi zapaleńcy tworzyli atmosferę tej wsi.

*Katarzyna Redmerska*



Ruiny pałacu – stan obecny  
 fot. K. Redmerska



for arch. ZUK S.A.



for R. Serafin



for G. Redmenska



for G. Redmenska



for G. Redmenska



for R. Serafin



for arch. G. Redmenska



for arch. "Panumpa"



fol. R. Serafin



fol. R. Serafin



fol. www.wrotlawe.dolny.slask.pl



fol. arch. ZUK S.A.



fol. K. Ródmeńska

1. Finał WOŚP - występ najmłodszej grupy tanecznej MCK
2. Uczestnicy konkursu "Drzewo genealogiczne mojej rodziny".
3. Dr K. Wytyczak wpisuje się do kroniki Polanickiej Galerii Sztuki, podczas wernisazu wystawy "Drzewo genealogiczne mojej rodziny".
4. Uczestnicy i jury miejskiego finału konkursu recytatorskiego PEGAZIK.
5. Prezes TMP wręcza przewodniczącemu Rady Powiatu D. Klonowskiemu album "Polanica Zdrój - czas, przestrzeń, architektura".
6. Poczty Sztandarowe, goście i uczniowie SP2 podczas obchodów jubileuszu 50-lecia tej placówki.
7. Statuetka orła, przyznawana najbardziej zasłużonym pracownikom SP2.
8. Albumy "Dawna Polanica Zdrój. Architektura i ludzie" Z. Franczukowskiego oraz najnowsze wydawnictwo TMP "Polanica Zdrój - czas, przestrzeń, architektura".
9. J. Szymańczyk, prezes zarządu ZUK S.A. oraz ks. bp A. Balabuch na "Słonecznej plaży" w Wielkiej Peniawie.
10. A. Stokłosa, R. Dobosz i W. Ochman podczas inauguracji Festiwalu ZDROJE KULTURY 2008.
11. Prezes TMP i Janusz Puszczewicz z małżonką, podczas wręczenia statuetki "Róży wdzięczności".
12. Zabawa ...
13. ... i suto zastawione stoły podczas i Pikniku Miłośników.
14. Występy mażorettek w ramach Przeglądu Orkiestr Dętych OSP
15. Jan Pisarczyk, długoletni członek zarządu TMP, podczas lektury albumu
16. Pokazy artystyczne uczestników wymiany międzynarodowej.
17. "Operetkowe rendez-vous" podczas Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Uzdrawiskowej MUZYKA ŚWIATA.
18. Występ romskiego zespołu "Vanessa i Sorba".
19. Kuznia w Szalejowie Górnym.
20. Jedna z ikon autorstwa Jerzego Zenki.
21. Złoty Medal Międzynarodowych Targów Poznańskich dla "Staropolanki".